



Premier Burmy — U Nu.
Fot. — CAF

W dniu swoich imienin premier Cyrankiewicz

zwiedzał wspaniałe pagody Rangun

RANGUN (PAP)

Specjalny korespondent PAP — red. Michał Hofman donosi:

We wtorek rano polska delegacja rządowa złożyła wieńiec białych i czerwonych róż na grobie wielkiego przywódcy

Cena 50 gr

GŁOS
WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NISK

Jest taki kraj
w Europie
— str. 3

Rok XIII Wydanie A B

Poznań, czwartek 21 III 1957

Nr 68 (4088)

Nakład 96780

Harry Pollitt i John Gollan przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

W dniu 19 marca przybyli do Warszawy Harry Pollitt — przewodniczący Komitetu Wykonawczego — i John Gollan — sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Na lotnisku gości witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski, Stefan Jędrzychowski oraz kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR — Józef Czesak.

Na posiedzeniach komisji sejmowych

- Problem opieki zdrowotnej
- Zagadnienia kultury

WARSZAWA (PAP)

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia i kultury fizycznej, obszerny referat o wytycznych budżetu i planu Ministerstwa Zdrowia na rok 1957 wygłosił minister Barański.

Mówiąc o budżecie Ministerstwa Zdrowia, który wynosi na rok bieżący 8.132 mln. zł minister podkreślił, że kwota ta jest na pozór duża, lecz należy uświadomić społeczeństwu ogrom potrzeb w zakresie służby zdrowia.

Obecnie mamy około 20.500 lekarzy, co w stosunku do 6

tys. w roku 1945 stanowi ogromny wzrost. Największą bolączką personelu lekarskiego są niskie uposażenia, złe warunki bytowe oraz przeciążenie pracą. Dodatkową przeszkodą w pracy lekarza jest słaba techniczna organizacja pracy oraz niedostateczna obsada personelu pomocniczego.

Bezpośrednio z pracą personelu lekarskiego wiąże się zagadnienie pracy pielęgniarek. Mamy ich około 55 tys. ale zaledwie 40 proc. to pracownicy kwalifikowani.

Przechodząc do omówienia spraw lecznictwa zamkniętego i otwartego, minister Barański podkreślił, że w lecznictwie zamkniętym najistotniejszym elementem jest liczba łóżek szpitalnych. Obecnie mamy 126 tys. łóżek, to jest 45 na 10 tys. mieszkańców. Potrzeby wynoszą zaś około 100 łóżek na 10 tysięcy mieszkańców. W sanatoriach przeciwgruźliczych mamy około 21 tys. łóżek, a potrzeba ich co najmniej dwa razy tyle.

Z innych bolączek minister wymienił m. in. nieodpowiednie rozmieszczenie łóżek szpitalnych, niewystarczające zaplecze laboratoryjne oraz niedostateczne zaopatrzenie w bieliznę szpitalną.

Następnie min. Barański poruszył sprawę śmiertelności. Jest ona u nas w porównaniu z innymi krajami zachodnimi bardzo wysoka. Wynosi około 7,1 na 1.000 mieszkańców, we Francji — 3, w Bel-

(Dokończenie na str. 2)

+ na taśmie
dalekopisu+

PREMIER CZOU EN-LAI

przyjął w dniu 19 bm. bawiającego w Chinach ministra zagługi PRL — Darskiego.

DO WARSZAWY

przybyła jugosłowiańska delegacja komisji do spraw energii jądrowej. Na czele delegacji stoi prof. Pavle Savić — wiceprzewodniczący komisji FLRJ d. s. energii jądrowej.

TRAGICZNY WYPADEK

śmiertelnego zacczadzenia 4-osobowej rodziny wydarzył się we wsi Zukowice, pow. Głogów. Są to księgowy miejscowego PGR — Jakub Sowiński oraz jego żona i dwóch synów w wieku 4 i 8 lat.

HUTNIK Z „BAILDONU”
MILIONEREM

W 11 z kolei ciągnięciu słaskiej gry liczbowej „Karolinka” małżeństwo z Sieńmianowic — mąż hutnik z „Baildonu” i żona — nauczycielka stali się posiadaczami miliona złotych i parcy budowlanej.

narodowego ruchu niepodległościowego i premiera pierwszego rządu Burmy — Aung Sana, który 19 lipca 1947 r. zamordowany został wraz z 6 ministrami swego rządu. Tej wielkiej zbrodni dokonała grupa U Sawu, która dążyła do opanowania władzy przy poparciu kolonizatorów angielskich.

Przed południem wraz z premierem Cyrankiewiczem i całą delegacją rządową zwiedzamy Rangun. Ruchliwymi ulicami wyjeżdżamy ze śródmieścia do położonej na wzgórzu, tuż pod miastem, słynnej „Złotej Pagody” (Szwedagon). Jej złota kopuła, na której wierzchołku znajduje się „sainbu”, bezcenny diament o niespotykanej wielkości, wystrzela na 98 m ponad szczyt wzgórza. Do pagody wchodzimy po wysokich schodach, u których stóp zdejmujemy wszyscy obuwie. Powoli idziemy po okrągłym tarasie biegnącym wokół kopuły. Między wieloma kapliczkami są tu niezliczone posągi Buddy, siedzącego i medytującego. Posągi bardzo małe i bardzo duże. Na szatach Buddy jarzą się diamenty i rubiny, złoto i srebro odbija promienie słońca. W pagodzie „Szwedagon” jest podobno 25 ton złota i ok. 100 ton srebra.

Oglądamy wielki dzwon, ufundowany dla pagody przez króla Burmy — Thirrawaddy. Premier Cyrankiewicz i jego małżonka uderzają po trzy razy w dzwon. Podanie głosi, że pielgrzym, który trzykrotnie w dzwon uderzy, szczęśliwie wróci do domu.

Licząc około 2.500 lat Szwedagon pagoda jest najbardziej czołową świątynią wyznawców buddyzmu z całej Azji Południowo-Wschodniej. Znajdują się w niej relikwie nie tylko Gautamy Buddy, lecz także trzech innych Buddów, którzy poprzedzili go na tym świecie. Pielgrzymują tu corocznie dziesiątki tysięcy wiernych z różnych krajów, dniem i nocą w pagodzie modlą się i oczyszczają z grzechów za pomocą ofiar wody i pieniędzy setki buddystów.

Buddyzm jest religią większości mieszkańców Burmy i dotychczas odgrywa wielką rolę w życiu tego kraju. Istnieje tu zwyczaj, że każdy mężczyzna powinien spędzić pewien czas — przeważnie w wieku młodzieńczym — w zakonie mnichów buddyjskich.

Ze Złotej Pagody jechaliśmy do „Pagody Pokoju Świata” — zbudowanej kilka lat temu pod osobistym protektoratem premiera — U Nu.

Premier Cyrankiewicz wraz z małżonką złożyli we wtorek w południe wizytę premierowi U Nu i pozostali u niego na obiedzie.

We wtorek po południu prezydent Unii Burmańskiej — U Win-Maung wydał w ogrodach swego pałacu przyjęcie na cześć premiera Cyrankiewicza i polskiej delegacji rządowej.



PREMIER CYRANKIEWICZ
W NEW DELHI

Na zdjęciu: powitanie na lotnisku. Prezes Rady Ministrów PRL — J. Cyrankiewicz, premier Indii Jawaharlal Nehru, Nina Andrycz-Cyrankiewiczowa oraz córka premiera Nehru — Indira Gandhi w otoczeniu polskich dzieci.
CAF — zdjęcie otrzymane drogą radiową.

Zbigniew Gertych
posłem
Nowego Sącza

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła wyniki ponownych wyborów do Sejmu przeprowadzonych dnia 17 marca 1957 r. w okręgu wyborczym nr 37 w Nowym Sączu.

W ponownych wyborach została zgłoszona i zarejestrowana lista kandydatów Frontu Jedności Narodu, obejmująca 2 kandydatów.

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 99.595. Oddano głosów 87.133. W wyborach wzięło więc udział 87,49 proc. wyborców.

Kandydaci na posłów otrzymali głosów:

1. Zbigniew Gertych 53.863 czyli 61,86 proc. ważnych głosów. 2. Tadeusz Hołakowski 32.276 czyli 37,06 proc. ważnych głosów.

Z. Gertych uzyskał wymagania przez art. 72 ust. 3 Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL większość ważnych głosów i wybrany został na posła do Sejmu. (PAP)

Przeciw „normie porodowej” i innym niekonsekwencjom

(Inf. wł.)

Niedawno powstała samodzielna sekcja położnych przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Poznaniu. Zjazd delegatów położnych z woj. poznańskiego, w wyniku którego ukończyła się wspomniana sekcja miała wyjątkowo ciekawy przebieg.

Dyskusja, i to dyskusja naprawdę ożywiona, toczyła się wokół takich podstawowych problemów jak: płace i zabezpieczenie starości, zapewnienie mieszkań, przyznanie odzieży ochronnej, zmniejszenie norm przy odbieraniu porodów, uregulowanie czasu pracy położnych, leczenie sanatoryjne poza urlopem wypoczynkowym.

Bodaj że najważniejszą sprawą dla położnych w całej Polsce jest zapewnienie tym pracownikom służby zdrowia — renty starczej. Przed wojną bowiem i tuż po zakończeniu działań do roku 1945 położne były zatrudnione na tzw. umowie o dzieło. Nie posiadały więc prawa do ubezpieczenia i do renty starczej. Dopiero od roku 1949 wywalczyły sobie prawo do zawierania umowy o pracę. Tymczasem by uzyskać tak ważną dla pracowniczek tego zawodu rentę starczą, trzeba mieć 20 lat ciągłości pracy zawodowej. Położne, które wcześniej przeszły w stan spoczynku (a jest ich około 2 tys.), znalazły się bez środków do życia. Toteż nie dziwnego, że rozpoczęły energiczną walkę o to, by Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uznało umowę o dzieło, jako stosunek pracy. Wówczas sprawa renty starczej nie będzie przedstawiała bolesnego problemu.

Dziwny do niedawna panował zwyczaj, tzw. premiowania porodów, gdzie norma np. na jedną izbę porodową wynosiła 13 w miesiącu, a w rejonie — 8. Chodziło o obniżenie tych norm: do 10 w izbie porodowej, a do 6 w rejonie. Szczególnie ważne jest to dla terenów. Nie jest także do dzisiaj uregulowany ustawowo czas pracy położnej w izbach porodowych, gdzie praca trwa dzień i noc, a

placówka przeważnie zatrudnia dwie położne. Ostatnim wreszcie bardzo ważnym dezyderatem wojewódzkiego sejmiku położnych był wniosek o podwyżkę bardzo niskich uposażeń, podczas gdy praca położnych jest ciężka, wyczerpująca a przede wszystkim — odpowiedzialna. (San)

Wicepremier Jaroszewicz udał się do CSR

WARSZAWA (PAP)

19 bm. wyjechał do Czechosłowacji na krótki pobyt wicepremier Piotr Jaroszewicz w celu przeprowadzenia z przedstawicielami rządu CSR rozmów w sprawie dalszego rozwoju polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej.

Wicepremierowi Jaroszewiczowi towarzyszy grupa przedstawicieli resortów gospodarczych.

Postępowanie w procesie kierownictwa „Startu” umorzone

19 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla St. M. Warszawy zakończyła się 2-dniowa rozprawa w sprawie wionego procesu kierownictwa okupacyjnej ekspozytury urzędu śledczego „Startu”.

Na ławie oskarżonych zasiadli skazani w procesie, który odbył się w 1952 r., na karę śmierci, a następnie ułaskawieni: Witold Pajor i Stanisław Nienaltowski oraz skazany na 15 lat więzienia Andrzej Czystowski. Wśród obrońców znajduje się również obrońca niezajętego Zygmunta Ojczyńskiego, skazanego w tym samym procesie i straconego na początku 1953 r.

Sąd postanowił, na zgodny wniosek stron, umorzyć postępowanie. W uzasadnieniu sąd, wskazując, iż zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych, złożone w siedzieli i na poprzedniej rozprawie sądowej, pozostały wymuszone i nie przedstawiają żadnej wartości dowodowej. Sąd stwierdza dalej, że z wyjaśnień W. Pajora oraz dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy wynika, iż pewne informacje o organizacjach lewicowych były zbierane przez „Start”. Brak jest jednak dowodów, iż zamiarem oskarżonych było przekazywanie tych wiadomości okupantowi.

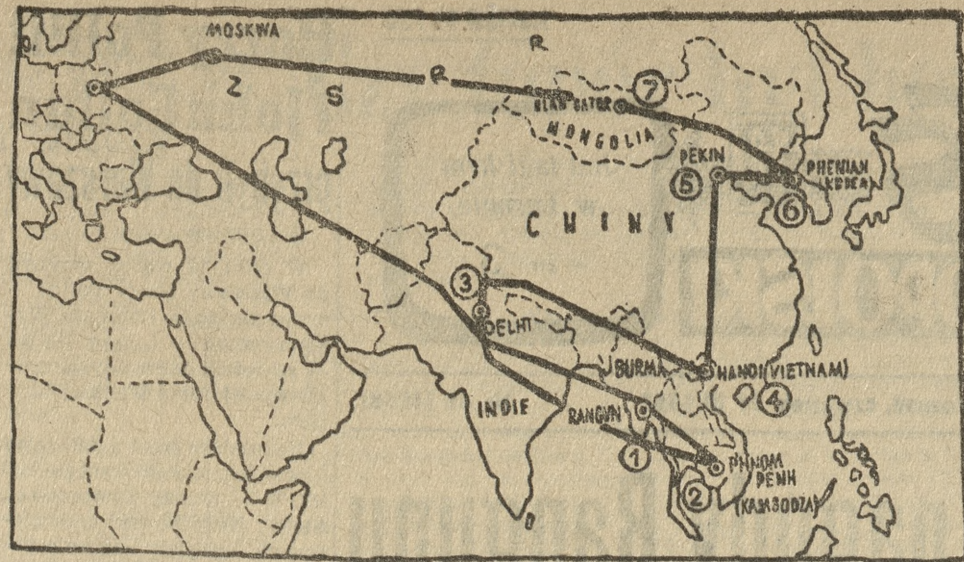
Brak jest również jakiegokolwiek dowodów, iż organizacja „Start” była organizacją przestępczą. (PAP)

Od iskry z generatora spłonęła fabryka zabawek

WROCLAW (PAP)

W Fabryce Zabawek w Piechowicach koło Jeleniej Góry wybuchł groźny pożar. Szybko rozprzestrzeniając się płomienie w krótkim czasie ogarnęły budynki fabryki. W fabryce nagromadzone były wielkie ilości materiałów łatwopalnych, a nawet wybuchowych jak np. różnego rodzaju lakiery, farby acetonowe.

Pożar strawił całą fabrykę i wywarzył kilkumilionowe straty. Pożar od zaiskrzenia generatora.



Burma — daleka i bliska

W naszym kraju mamy kapryśną pogodę przedwiośnia, a w Rangunie, stolicy dalekiej Burmy, gdzie bawi obecnie nasza delegacja rządowa — trwa pełnia gorącego, wilgotnego lata. Na bananowcach wiszą kiście zielonych, soczystych owoców, w parkach i na skwerach — barwne plamy egzotycznych kwiatów.

Rangun — miasto wspaniałych pagód, którego dzieje liczą 2.500 lat, nazywał się ongiś Yangon — „koniec walki” — miasto pokoju. Dzisiejszą nazwę nadał mu Anglik, który po 60 latach zaborczych walk, zajął w roku 1885 ostatni skrawek tego pięknego i bogatego kraju. Opuścił go dopiero w roku 1948. Był to owoc ofiarnej, trwającej dziesiątki lat walki narodów Burmy o wolność swego kraju.

W ciągu 24 godzin otwarcie Kanału Sueskiego

LONDYN (PAP) Jak donosi z Kairu Agencja Reutersa, prezydent Nasser ma w ciągu najbliższych 24 godzin dokonać formalnego otwarcia Kanału Sueskiego. Wygłosi on w związku z tym przemówienie, w którym poruszy ma m. in. sprawę opłat za żeglugę na Kanał oraz inne zagadnienia dotyczące tej drogi wodnej.

Wojska norweskie nie podporządkują się niemieckiemu dowództwu

LONDYN (PAP) Norweski minister obrony Haniel oświadczył w parlamencie, że nie może być mowy o podporządkowaniu norweskich sił zbrojnych dowództwu niemieckiemu. Debata poświęcona była sprawie współpracy krajów NATO. W toku obrad padło wiele krytycznych uwag na temat nominacji generała Speidla.

Minister spraw zagranicznych Lange stwierdził w przemówieniu, że Norwegia nie była konsultowana w sprawie nominacji Speidla ze względu na to, że wojska norweskie nie są rozlokowane na odcinku środkowo-europejskim.

USA forsują kandydaturę Hiszpanii na członka NATO

NOWY JORK (PAP) Komisja zagraniczna amerykańskiej Izby Reprezentantów zaaprobowała jednogłośnie w poniedziałek wieczorem rezolucję (cieszącą się poparciem administracji) w sprawie przyjęcia Hiszpanii do Paktu Północno-Atlantyckiego. Uchwalona rezolucja zaleca rządowi amerykańskiemu dołożenie starań w celu preferowania kandydatury Hiszpanii na członka NATO.

Odbędzie się również najewniejsze posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, na którym składają sprawozdanie i udzielać wyjaśnień sekretarz stanu Dulles.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż Dulles zaprzeczył, jakoby miało być zawarte jakiegokolwiek tajne porozumienie między USA a Izraelem, mające na celu poparcie rządu izraelskiego w jego sporze z Arabami. Dulles, który poprzednio odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, p. Goldą Meir, złożył bardzo optymistyczny raport o sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Unia burmańska — około 680 tysięcy km² i około 20 milionów mieszkańców, składa się z samej Burmy oraz z trzech stanów i wyłocznego okręgu Chin. Ludność Burmy nie jest jednolita. 1/3 jej mieszkańcy, to mniejszości narodowe (Karenowie, Hindusi, Chińczycy i in. oraz liczne szczepy). Ponad 70 proc. ludności utrzymuje się z rolnictwa. Główną uprawą jest ryż (3/4 powierzchni uprawnej). Przemysł jest słabo rozwinięty. Po latach kolonialnego ucisku, kraj ten wchodzi dopiero na drogę samodzielnego rozwoju gospodarczego.

Wyjątkowo ważną rolę w życiu gospodarczym Burmy odgrywa handel zagraniczny. Burma dysponuje wielkimi zasobami artykułów żywnościowych i surowców. Nie posiada jednak rozwiniętego przemysłu, wywozi za granicę znaczne ilości takich towarów, jak: rośliny olejiste, kauczuk, bawełna, cenne drewno tikiowe, metale kolorowe — ich rudy i koncentraty — oraz duże ilości ryżu. Do kraju tego przywożone są przede wszystkim urządzenia przemysłowe, środki transportu, koks i węgiel.

Polsko-burmańskie stosunki handlowe do roku 1955 ograniczały się jedynie do dostarczania przez nas temu krajowi niewielkich ilości tekstyliów, papieru i chemikaliów. Podstawą szybkiego rozwoju wzajemnych kontaktów handlowych stała się dopiero podpisana po raz pierwszy w listopadzie 1955 r. w Rangunie, 3-letnia umowa pomiędzy Polską a Burmą. Przewiduje ona import do Polski: ryżu, kauczuku, rud i koncentratów metali, drewna tikiowego, olejów roślinnych. Polska dostarcza Burmie kompletnych obiektów przemysłowych statków, pojazdów mechanicznych i maszyn, a także: porcelany, szkła i tekstyliów. Polsko-burmańskie obroty osiągnęły w roku 1956 łączną wartość ponad 5,2 miliona dolarów.

Nie tylko jednak interes gospodarczy zbliża nas do dalekiej Burmy. Pokojowa polityka tego kraju, aktywna postawa na forum ONZ i praktyczna realizacja zasady pokojowego współistnienia — to cele, do których dąży również nasz naród.

F. B.

Ponad miliard osób mieszka w siedmiu krajach, które odwiedzi polska delegacja. Premier Cyrankiewicz przekazuje im słowa przyjaźni i prawdy o współczesnej Polsce. Podróż ta przyczyni się też niewątpliwie do lepszego wzajemnego poznania narodów i do ich zbliżenia. Oto trasa i kolejne etapy wielkiej podróży polskich mężów stanu.

Chmury strajkowe nad Anglią

LONDYN (PAP) Strajk brytyjskich stoczników trwa już piąty dzień. Według doniesień agencji, przedstawiciel ministerstwa pracy, Neden, przeprowadził rozmowy z delegatami konfederacji związków zawodowych pracowników przemysłu stocznikowego i maszynowego, dokładając wszelkich starań, by zapobiec katastrofalnemu w skutkach wybuchowi strajków w przemyśle maszynowym.

Londyńskie narady Hardinga w sprawie Cypru

Gubernator Cypru — Harding odleciał niespodziewanie z Nikozji do Londynu. Odbył on natychmiast po przybyciu do Londynu konferencję z ministrem kolonii Lennox-Boydem.

Harding oświadczył, że odnosi się przychylnie do wszystkich, co mogłoby doprowadzić do rozwikłania trudnej sytuacji na Cyprze. W rozmowie z dziennikarzami Harding zwrócił uwagę na to, że propozycja EOKA mówiąca o zawieszeniu, a nie o przerwaniu akcji wojennej.

Jak donosi z Nikozji korespondent Agencji Reutersa, w ostatnich dniach nie zanotowano tam żadnej akcji ze strony EOKA.

Nowe propozycje radzieckie przewidują:

- istotną redukcję sił zbrojnych
- zakaz broni termojądrowych
- strełę ograniczonych zbrojeń w Europie
- kontrolę lądową i lotniczą

LONDYN (PAP)

Dnia 18 bm. w czasie obrad Podkomisji Rozbrojenia ONZ w Londynie wygłosił obszerny przemówienie przedstawiciel ZSRR W. A. Zorin.

Poruszył on szereg spraw dotyczących rozbrojenia. Przedstawiciel ZSRR domagał się stopniowego wprowadzenia w życie zakazu broni atomowej i wodorowej a przede wszystkim przerwania doświadczeń z tego rodzaju bronią. Następnie Zorin poruszył sprawę redukcji zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych. Rząd radziecki — powiedział Zorin — proponuje rozwiązać tę sprawę w dwóch etapach. W pierwszym okresie realizacji kroków w kierunku

rozbrojenia proponuje się zredukować siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, ZSRR i ChRL do 2,5 miliona żołnierzy zaś Anglii i Francji do 750 tys. żołnierzy dla każdego ze wspomnianych państw.

W końcu drugiego etapu siły zbrojne USA, ZSRR i ChRL wynosiłyby po 1—1,5 miliona żołnierzy. Siły zbrojne innych państw wahałyby się w granicach 150—200 tys. żołnierzy.

Następnie W. A. Zorin przedstawił Podkomisji Rozbrojenia ONZ nowe radzieckie propozycje dotyczące redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodorowej.

ZSRR proponuje zawarcie międzynarodowej konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, która by na uczestników konwencji nakładała m. in. obowiązek niezwłocznej swych sił zbrojnych ponad poziom z 31 grudnia 1956 r. oraz niezwiększania wydatków na cele wojskowe. Konwencja zakłada ustalenie pułapu sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw na podstawie memorandum W. Brytanii i Francji z 29 marca 1955 r. i propozycji ZSRR z dnia 12 maja 1955 r. Państwa dysponujące bronią atomową i wodorową — w myśl proponowanej konwencji — zobowiązuje się nie rozlokowywać poza swymi granicami jednostek wyposażonych w broń atomową i wodorową oraz mają obowiązek zlikwidowania wszystkich swych baz wojskowych na obcych terytoriach. USA, W. Brytanii i Francja znacznie zredukują swe siły zbrojne stacjonujące w państwach członkach NATO, zaś ZSRR znacznie zmniejszy swe siły stacjonujące w krajach będących sygnatariuszami układu warszawskiego.

W okresie 1959 r. USA, ZSRR, ChRL, W. Brytanii i Francja przeprowadzą redukcję swych sił zbrojnych w granicach pułapów, o których mówiono poprzednio. Inne państwa również dokonają przewidzianej redukcji swych sił zbrojnych.

W okresie tym całkowicie zostanie wstrzymana produkcja broni atomowej i wodorowej. Po przeprowadzonej redukcji sił zbrojnych broń jądrowa zostanie stopniowo wycofana z uzbrojenia.

Podjęcie akcji solidarności z robotnikami brytyjskimi zapowiedziała centralna organizacja związkowa metalowców duńskich oraz Francuska Powstająca Konfederacja Pracy (CGT).

W samej Wielkiej Brytanii moralne poparcie dla strajkujących okazują także robotnicy innych gałęzi przemysłu.

W samej Wielkiej Brytanii moralne poparcie dla strajkujących okazują także robotnicy innych gałęzi przemysłu.

jenia a jej zapasy zostaną znieszczone. Wszystkie materiały atomowe zostaną wyłącznie przeznaczone do celów pokojowych.

Równocześnie z wycofaniem broni jądrowych z uzbrojenia wprowadzona zostanie międzynarodowa kontrola nad produkcją rakiet zdolnie kierowanych. Później nastąpiłaby dalsza redukcja sił zbrojnych czterech mocarstw stacjonujących w krajach NATO jak i państwach — sygnatariuszach układu warszawskiego.

W celu skutecznej kontroli nad redukcją zbrojeń oraz zakazem broni atomowej Zorin zaproponował zorganizowanie międzynarodowej kontroli jak również inspekcji lotniczej w 800-km. strefie, po obu stronach Łaby. Delegat radziecki omówił również sprawę utworzenia w Europie strefy ograniczonych zbrojeń.

Propozycje USA

Przedstawiciel USA Harold Stassen przemawiając 18 bm. zaproponował redukcję zbrojeń zwykłych i wydatków na cele wojskowe o 1/10 w ciągu roku. Zaproponował on ponadto, by w pierwszym etapie rozbrojenia Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zredukowały swe siły zbrojne do 2,5 miliona, a Wielka Brytanii i Francja — do 750 tysięcy.

Na posiedzeniach komisji sejmowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gii około 2. Przyczyną tego stanu są bardzo rozpowszechnione u nas choroby: biegunka, krzywica i inne.

SPRAWY KULTURY

Jako pierwszy w sejmowej komisji kultury i sztuki zabrakł głos wiceminister kultury i sztuki — Tadeusz Zaorski. Podkreślając błędy polityki kulturalnej w minionym okresie, wiceminister Zaorski wskazał jednak na bezsporne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury. Następnie mówca przechodził do sprzeciwiania zadań w dziedzinie kultury.

W roku 1957 zorganizujemy zagranicą — jak oświadczył wiceminister — ok. 40 wystaw polskich, a w Polsce gościć będziemy ponad 20 wystaw zagranicznych.

Wśród poważniejszych międzynarodowych imprez muzycznych 1957 r. wymienić należy III Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego połączony z Międzynarodowym Konkursem Lutniczym oraz II Festiwal Muzyki Współczesnej w Warszawie.

Projektuje się utworzenie Państwowej Filharmonii we Wrocławiu.

Odczuwa się brak kredytów na remont budynków i Filharmonii — których stan jest katastroficzny. Wiceminister Zaorski stwierdza, że wbrew reprezentowanym przez władze gospodarcze poglądom, liczb szkół artystycznych — według powszechnej opinii świata artystycznego i kulturalnego — nie powinna ulec zmniejszeniu.

Przechodząc do sprawy konserwacji zabytków, referent stwierdził, że w minionym dziesięcioleciu robotami konserwatorskimi objęto 7 proc. ogólnej liczby budynków zabytkowych. Trudności finansowe powodowały postępującą ruinę wielu niezabezpieczonych zabytków oraz dewastację całych ośrodków zabytkowych, jak: Nysa, Dzierżonów, Prudnik, Bolków, Paczków, Brzeg, Rzeszów, Pałeczka, najświetniejszy poza Wawel, pałac renesansowy w Baranowie, XIII-wieczne budowle romańskie w Ustowie i Wawrzynicy, zamek w Szymborku oraz 83 cerkwie w Rzeszowskim.

Wystawa „Nowocześni plastycy polscy” w Belgradzie

WARSZAWA (PAP)

19 bm. wyjechali do Belgradu artyści-plastycy: Roman Artymowski, Barbara Zbrożyńska i Stefan Gierowski. Zostali oni zaproszeni do Jugosławii w związku z wystawą „Nowocześni plastycy polscy”, której otwarcie nastąpi w dniu 25 bm. w Belgradzie. Wystawa stanowić będzie przegląd twórczości 20 polskich malarzy i 6 rzeźbiarzy.

Wer solchen Garantien vertraut...

W ostatnich czasach coraz częściej padają z ust dr. Adenauera, von Brentano i innych polityków Niemiec Zachodnich zapewnienia, że dalecy są od myśli użycia przemocy przy regulowaniu sporów z innymi krajami, zwłaszcza, gdy chodzi o granicę na Odrze i Nysie. Prócz celów pokojowych — jak mówią — nie mają żadnych innych na widoku. No cóż — chciałoby się w to wierzyć. My, Polacy, mamy jednak zbyt wiele gorzkich doświadczeń historycznych, by na wierze tylko poprzestawać, by dowierzać słowom. Bo zważmy...

Uspokajanie opinii publicznej rozpoczęło się od memoriału rządu Adenauera z 2 września 1956 roku, głoszącego, że „militarne środki Bonn mają wyraźny charakter defensywny” i „...byłoby nieporozumieniem przypuszczać, że rząd związkowy sprzeciwia się powszechnemu „rozbrojeniu” oraz, że rzekomo „gotów jest w stosunkach ze wszystkimi narodami, a wśród nich również ze Związkiem Radzieckim i innymi wschodnimi sąsiadami powrócić do wiążącej formy wyrzeczenia się gwałtu”.

Bardzo to piękne słowa. Nie przeszkadza jednak tym samym politykom zachodnim w ścisłym, „domowym” gronie wygrażać sąsiadom, wygłaszać podburzające mowy itp. Już sam fakt, że von Brentano, jako minister spraw zagranicznych NRF, swoje stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie zmienia zależnie od okoliczności, budzi wątpliwość w szczerość jego słów.

Właśnie od uroczystych zapewnień pokojowych przedwojennego rządu niemieckiego rozpoczęły się przygotowania do zamachu na Europę. Do 1941 roku niemieccy militarysty zdążyli napisać na jedenaście krajów europejskich i użarzyć je. Rzecz interesująca: przed każdym napadem zawierali jakiś pakt nieagresji, lub podejmowali jakieś zobowiązania pokojowe. Ile było napa-

dów — tyle zapewnień pokojowych i tyle wiarołomnych uroczystych oświadczeń. Wszyscy pamiętamy „mocne argumenty” Hitlera: „Nie chcemy żadnego Czechów!” — gdy zagarniał Sudety. Pamiętamy też jego deklarację w berlińskim Sportpalastie: „...to było moje ostatnie terytorialne żądanie...”, a w ślad za tym — anektowanie całej Czechosłowacji.

Porównajmy treść przemówień polityków III Rzeszy po objęciu władzy w 1933 roku z tenorem wypowiedzi obecnych zachodnio-niemieckich polityków. Niemal słowo w słowo — to samo. Adenauer mówi: „Jesteśmy pełni poczucia obowiązku utrzymania i utrwalenia pokoju, którego świat dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebuje”.

Hitler w rozmowie z korespondentem „Daily Mail” 1. 2. 1933 roku powiedział: „Odrzucam oskarżenia, że my, Niemcy, mamy jakiegokolwiek wojownicze zamiary. Chcemy tylko odzyskać wolność”.

Warto zwrócić uwagę, że nie przeszkodziło to wcale Hitlerowi wydać tajnych instrukcji do prezydenta senatu w Gdańsku Rauschninga. Dowód?

„...nie spieszy się (Hitler) przedko wypowiedzieć wojnę. Przeciwnie. Zagwarantuje wszystkie granice, potwierdzi każdy pakt o nieagresji, podpisze każdą umowę pokojową, jakiej od niego żądają. Byłoby rzeczą dziecinną nie skończyć z tego środka, choćby najurozumielszego podanego, jeśli trzeba go później zmienić” — czytamy w książce pt. „Rozmowy z Hitlerem” (New York 1940 r.).

I Hitler szeroka reka stosował ten „dziecinny” środek, między innymi wobec Polski. W maju 1938 roku pojawia się polsłony komunikat niemiecko-polski, w którym „Niemcy zobowiązują się u-



trzymać swoje stanowisko i postępować ściśle w ramach obowiązujących umów.” 26 stycznia 1934 roku. Niemcy podpisują „pakt przyjaźni” z Polską, a w 1937 roku „pakt o nieagresji”, który miał stanowić „nową fazę” w stosunkach między obydwojema krajami. Żadna z tych umów, żaden z tych traktatów nie powstrzymał przywódców Hitlera przed niszczeniem i podpalaniem polskich miast i wsi. Jakże wobec tego rozumieć obecny udział Niemiec zachodnich w przygotowywaniu wojny atomowej w ramach NATO?...

Dziś cały świat wie, że wszystkie słowne gwarancje militarystów i imperialistów niemieckich są „świsłkiem papieru”. „Wer solchen Garantien vertraut, der hat auf Sand gebaut” (Kto tym gwarancjom zaufa, budował na piasku) — mówią sami Niemcy.

Nie tedy droga do pokoju w Europie. Słowa nie zabezpieczą naszej zachodniej granicy. Co do tego, nikt z nas nie ma wątpliwości. Dlatego warto — na zakończenie — zacytować fragment artykułu berlińskiego dziennika „Neues Deutschland”:

„Tylko wtedy narody Europy — i sam naród niemiecki — zaznają pokój, gdy niezachodliwymi zostanę uprte militarystów i stojących za nimi konserwów zbrojennych. Kiedy Niemcy zachodnie wystąpią z agresywnego NATO, gdy (...) nastąpi demilitaryzacja...”

Wtedy — będzie można uwiaryzować słom dzisiejszych przywódców Niemieckiej Republiki Federalnej. H. B.

Słusznie!

MO się uczy

Aby pałka nie była jedynym argumentem, jakim dysponuje milicjant w kontrowersji z obywatelem — Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej wespół z Wydziałem Orzecznictwa Karano-Administracyjnego Prezydium WRN urzędują w najbliższym czasie szkolenie dla funkcjonariuszy MO w całej Wielkopolsce.

Tym razem nie będzie to szkolenie polityczne, będą je prowadzili wykładowcy z wyższym wykształceniem. Chodzi o przyswojenie sobie przez milicjantów znajomości zadań orzecznictwa i przepisów prawa formalnego. Mówiąc językiem praktyki, chodzi o to, aby funkcjonariusz MO, odnotowując sobie np. faceta, jadącego wieżem na rowerze bez latarki — kierował się nie tylko przesłanką, iż jest to czyn niedozwolony, lecz zdawał sobie również sprawę z tego, jaki przepis o tym stanowi.

A znajomość owych przepisów dotychczas u naszych milicjantów nie jest najlepsza, o czym świadczą np. dość nagminne fakty powoływania się przez funkcjonariuszy MO z terminu województwa (w doniesieniach) na ustawę przeciwoalkoholową z roku... 1931. Tymczasem, jak wiadomo, przed 12 miesiącami weszła w życie ustawa nowa, najwidoczniej nieznana w wielu kantonach MO.

Miejmy nadzieję, że 2-dniowe zajęcia prowadzone przez kwalifikowanych ludzi w miastach powiatowych dla milicjantów z całego rejonu — dopomogą w codziennym wypełnianiu funkcji pracownikom MO.

(pż)

Represje przeciwko prasie francuskiej

Francuski minister obrony narodowej wydał rozkaz wszczęcia śledztwa przeciwko redaktorowi naczelnemu tygodnika „Express”, Servan-Schreiberowi za „zamac na morale armii”. Servan-Schreiber, powołany jako oficer rezerwy do szeregów, przez sześć miesięcy brał udział w akcji zbrojnej w Algierze. Po demobilizacji wrócił on do Paryża i rozpoczął publikację na łamach „Express” serii artykułów pewnego porucznika w Algierze, w których opisuje swoje doświadczenia z 6-miesięcznej służby. W jednym z tych artykułów Servan-Schreiber opisuje w jakiś sposób grupę robotników muzułmańskich została wymordowana przez żołnierzy francuskich, którzy myśleli, że robotnicy ci zabili jakiegoś zaprzysiężonego z Francuzami Araba.

Agencje zachodnie donoszą, że ministerstwo obrony zamierza złożyć skargę również przeciwko „l'Humanité”, „Libération”, „Cahiers de Témoignage Chrétien” oraz „France Observateur”. (m)



Hotele mogą być przytulne mieszkania mogą być piękne

Znamy je dobrze. Te przeważnie ponure, niedźwiedzie urzędowe „sa le ogólnie” i hotelowe pokoiki, z których korzystamy w podróżach.

Nieraz przyglądając się „surowej prostocie” ich wnętrza, zadajemy sobie pytanie: czy istotnie muszą przypominać koszary? Czy ta szablonowość i brzydota jest nieodzownym, hotelowym rekwiizytem?

Odpowiedzi na te pytania udzielił zbiorowo pełnym trógiem „Orbis”, „Desa” i „Cepelia”. Urządzone przez nie w gmachu hotelu Europejskiego w Warszawie — pokaz mebli i wnętrza hotelowych, jest przyobleczonym w materialne kształty protestem przeciwko hotelowemu szablonowi i szpetocie. Zaprezentowane na pokazie meble i wnętrza urzekają lekkością i wdziękiem. Każde z nich podobne „użytkowo”, ale jakże różne „estetycznie”.

Projektanci — H. Wilderowa, W. Księżyc, O. Szletys, Kasprzycki i Tomaszewski — dla osiągnięcia zamierzonych efektów nie sięgnęli po drogi luksusowy surowiec. O pięknie ich mebli i wnętrza decydują przede wszystkim: kształt, staranne wykonanie, efektowne zestawienie barw, pomysły, wygodne ustawienie.

Dużo ciepła i koloru wprowadzają elementy dekoracyjne — stylowa lampka, ludo-wy, gliniany dzban, świecznik, talerz, makata...

Oglądając segmentowe kanapki, wygodne, estetyczne fotele, oryginalne w kształcie lampy stojące, stoliki, biurka, niesposób oprzeć się wstępieniu...

Pokazano nie tylko skromne, ale również jakże ładne jedno- i dwuosobowe pokoje oraz wytworne apartamenty składające się z sypialni i gabinetu-salonu. Nie tylko urządzania „mieszkalne”, ale i reprezentacyjne części hotelowych wnętrz: hall, salon przyjeźdźcy, pokój — czytelnie... Styl mebli i charakter wnętrza potrafią zaspokoić wybredne gusta zarówno miłośnika „ultra-nowoczesności” jak i zwolennika „klasyki” — wy-stawnego Księstwa Warszawskiego, czy wytwornych angielskich linii.

Nie poddając się całkowicie „abstrakcyjnemu” pięknu — potrafimy o życiu „proze”. — Jaki jest np. koszt urządzonego całkowicie wnętrza?

Tu koncert życzeń!

W redakcji koncertu życzeń Danuta B. i Tadeusz N. przeglądają bieżącą pocztę. Dziennie przychodzi przeciętnie 1000 listów. Wszystkie trzeba przejrzeć i posegregować. Łącznie ilość utworów muzycznych, o które proszą słuchacze Polskiego Radia, dochodzi do 2 tysięcy. Fot. — CAF

— Ceny prototypów (w produkcji seryjnej, oczywiście, będą poważnie zmniejszone) uformowały się w sporą drabinę: od 70 tys. zł (luksusowy apartament), do 12 tys. zł (jednoosobowy, nowoczesny pokój).

— A jakie są realne perspektywy zwykłych śmiertelników na korzystanie z tak urządzonych hotelowych wnętrz?

— Na razie, powiedzmy sobie otwarcie — żadne.

— Więc jakie praktyczne zadanie ma pokaz?

— Po pierwsze — oświadczają przedstawiciele organizatorów — tym prawdziwie pionierskim pokazem chcemy dowiedzieć, że wnętrza hotelowe wcale nie muszą być obskurne. Że stać nas nie tylko na inwencję, ale i na odpowiednie wykonanie. Krótko mówiąc — mamy możliwości urządzenia specjalnych, reprezentacyjnych hoteli u siebie i... oczywiście, na eksport.

Po drugie — nie jest powiedziane, że spotkanie, które a-ranżujemy w dniu 14 bm. (zaproszeni są przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Hoteli Miejskich, planistycy, przedstawiciele Wzornictwa Przemysłowego, Ministerstwa Kultury i Sztuki, prasy oraz P. T. publiczność), będzie tylko czysto towarzyskim, niezobowiązującym spotkaniem. Spodziewamy się wielu fachowych uwag, konkretnych de-

W Łodzi kwitnie 100-letnia palma

Palmiarnia łódzka szczyci się posiadaniem pięknej kolekcji starych i wysokich palm. Są wśród nich okazy dochodzące do 9 m wysokości, które ukończyły już pełne dwa wieki życia. Obecnie jedna z palm „w średnim wieku”, 100-letnia Chamaerops, zakwitła bladym żółtym kwiecikiem, przypominającym wielokrotnie powiększoną mimosę. Liczni miłośnicy egzotycznej roślinności oraz wycieczki szkolne, zwabiające tym właśnie kwiecikiem, odwiedzają tłumnie palmiarnię, oglądając przy okazji pozostałych 260 odmian roślin tam zgromadzonych.

Jest taki kraj w Europie

Młodej dziewczyny nie wpuszczono do kina, ponieważ film był dozwolony od lat 16. Wówczas wydobyła z torebki kartę, oficjalnie zezwalającą na uprawianie prostytucji i zapytała: „Jeżeli to mi wolno, to dlaczego nie mogę pójść na film dla dorosłych?”

Scena ta zdarzyła się w Europie, jeżeli zaś ktoś chce zastosować dokładne kryteria geograficzne, w najbardziej zachodnim kraju naszego kontynentu. Jej opisem kończy się artykuł o Portugalii, który ukazał się 3 marca bież. roku w londyńskim „The New Statesman and Nation”. Naczelny redaktor tygodnika, Kingsley Martin, udał się niedawno do Portugalii z bardzo uroczystą okazją, gdy — jak Czytelnicy zapewne pamiętają — kraj ten odwiedziła angielska królowa Elżbieta. Lecz ceremonie oficjalnej wizyty państwowej nie przesłoniły wnikliwemu dziennikarzowi prawdziwego obrazu, jaki w połowie XX wieku przedstawia Portugalia. Kilka szczegółów wystarczy do stwierdzenia, że nie wszystko co nam wydaje się oczywiste dla współczesnego społeczeństwa, istnieje w kraju, który zalicza się do tak zwanego Zachodu, w kraju, który jest członkiem ONZ. A równocześnie tych kilka szczegółów jest dowodem, że faszyzm, czy pofaszyzm prowadzi do cofnięcia w rozwoju, do powrotu ku średniowieczu.

Przeciętny wiek życia kobiety na wsi portugalskiej wynosi 40 lat. Nic dziwnego, bo też kobiety są tam główną siłą roboczą, oczywiście najtańszą: za kilka groszy dźwigają ciężary na odległość kilkudziesięciu kilometrów. Gruzlicą dziesiątkuje ludność, ale faszystowski reżim

czyż i, choćby skromnych zamówień.

Sądźmy, że część pokazanych tu wzorów znajdzie praktyczne zastosowanie w nowo-budowanych hotelach (np. w hotelu w Katowicach, którego fundamenty zostaną położone w 1959 roku) i będzie brana pod uwagę — przy adaptacji i „domeblowywaniu” starych, przede wszystkim orbisowskich hoteli.

Marzymy o jak najszerzym „umasowieniu” estetycznego wnętrza hotelowego i zamierzenia te będziemy w miarę możliwości finansowych konsekwentnie realizować — oświadczają w imieniu „Orbisu”, „Desy” i „Cepelii”, nasi sympatyczni rozmówcy.

M. W.

W Baku pachnie naftą

Baku — stolica Azerbejdżanu, a ściślej Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Wielkie przemysłowo-naftowe miasto. Mieszkanina egzotyki z nowoczesnością, zacofa-

nia z postępem. Na ulicach można spotkać liczne Azerbejdżanki zakrywające zazdrośnie swe kształty od stóp do głów, a obok nich kobiety i dziewczęta w strojach europejskich.



U pierwszych, spoza kwefu wi dać tylko czarne jak węgiel, błyszczące oczy. Przepisy Koranu nie pozwalają na więcej. Ale te oczy! Z ich wyrazu można się domyśleć reszty. Żadna z zakwiefionych kobiet nie zgodzi się też na pozowanie do fotografii. To byłoby grzech śmiertelny! Turystę uzbrojonego w Leica czy Zorkę mijają z daleka. Te postępowe natomiast, chętnie nawiązują rozmowę.

W Baku pachnie naftą. Wszędzie, na każdym miejscu nie wyłączając mieszkań i restauracji. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie widać bowiem nic więcej, tylko las wież, pomp, maszyn i kominów rafinerii. Nawet daleko na Morzu Kaspijskim ten sam widok. A morze się cofa. Metr po metrze. W przeciągu 150 ostatnich lat morze w rejonie Baku cofnęło się o 400 metrów.

W ślad za odpływem idą nafta, ba, nawet wyprzedzają cofającą się toń. Ilustruje nam to zdjęcie, przedstawiające fragment morskich urządzeń naftociągowych. Ponad 40 km od brzegu, na potężnych, żelbetonowych pomostach stoją wieże wiertnicze, pracują rytmicznie pompy ssąco-tłoczące, podwodnymi rurociągami płyną strumienie ropy do położonych na brzegu rafinerii. Po pomostach kursują samochody ciężarowe, dowożą zaopatrzenie dla pracujących w osiedlu morskim ludzi. Są gospody, stołówki, kina. Zjeżdżają ekipy artystyczne, odbywają się przedstawienia. Słowem — życie jak na lądzie.

Nafta, nafta. Coraz więcej nafty wydobywa się z ziemi i z dna morskigo. Obok tego po wstaje w rejonie Baku przemysł metalurgiczny, buduje się osiedla mieszkaniowe, wyrastają nowe miasteczka. W 1946 roku, na przykład, zapoczątkowano budowę kombinatu hutniczego. Takiej Azerbejdżańskiej „Nowej Huty”. Dziś miasteczko liczy już 70.000 mieszkańców.

Powróćmy na chwilę do starego Baku. Na wąskich uliczkach Starego Miasta widać życie. Jest to — można rzec — dzielnicą wyłącznie autochtoniczną. Jak wszędzie tak i tu dzieci zabawiają się w budownictwo domków (patrz zdjęcie).

Na tle starego meczetu z XIV wieku, na tle ciekawie rzeźbionych kolumn, pozwoliły się sfotografować dwie młode Azerbejdżanki. Ta z lewej w jasnym sweterku, to Fargija Ganiewa. Z nią się łączy mały incydent. Wskazała nam miasteczko wieży starego, nieczynnego meczetu, na którą można wejść i rzucić okiem z góry na starą część miasta z murami i basztami obronnymi. Zaprowadziła nas tam i wskazała drogę. Za tę przyjazną usługę, dziadek, 90-letni starzec, oburzył ją w niezwykle gwałtowny sposób. Jak mogła prowadzić niewiernych do meczetu będącego przedmiotem czci i szacunku wyznawców Allaha! Starzec wprost pient się ze złości. Fargija stała jak trusia. Dopiero po jego odejściu uśmiechnęła się: „Starzyk, oj starzyk” — powiedziała do nas po rosyjsku.

Tekst i zdjęcia:
K. JAZWIECKI

Taki kraj leży w Europie.
arg.

„ANGELICA” — to znaczy wolność

A więc jest to wielki dramat o wolności... Dramat satyryczny... w którym największy tragizm dzisiejszego społeczeństwa, dzisiejszego człowieka — staje wyobraziony, niemal uproszczony do kilku zasadniczych linii. A linie te tworzą już nie żywe postacie — ale jakiegoś kukły — symbole. Tak oto tragizm, jeśli tak można paradoksalnie określić — zbyt tragiczny — załamuje się w groteskę. A ta z kolei urasta do miary wielkiego dramatu. Jest to jakieś „zaczarowane koło”, które obraca się w oczach widza, tak szybko, że zaczyna on zatracać możliwość rozeznania kolorów. Jedna barwa przepływa w drugą, czerni i czerwieni, szarości i wielobarwności — zlewają się w jeden fascynujący krag. Trudno się w nim w pierwszej chwili rozeznac, trudno określić przeżywane na stroje i uczucia. Jest to wszystko ko, i śmiech i zaduma, błyskotki częstego dowcipu i momenty melodramatyczne. To wszystko co z taką gracją i wdziękiem łączy w sobie ludowa Commedia dell'Arte — płynie ona jak wzbierający uczuciami i namiętnościami potok, którego nikt nie może wtłoczyć w uregulowane łożysko — zasad czy reguł, bo przestałby być sobą.

Duch „Angeliki” jest na wskroś współczesny, aktualny, chciałoby się rzec wiecznie aktualny — a przynajmniej (bądźmy optymistami) dopóty, dopóki jedni czytają na wolność drugich, dopóki jednostka ma możliwość uciekać i gnieć społeczeństwo. „Angelica”... znaczy wolność! Dla nas która — zamyślnie tak niedawno otrząsnęli się „z kultu jednostki”, z wszystkich konsekwencji, jakie ten kult ze sobą niesie — aktualność „Angeliki” wydaje się wręcz zdumiewająca. Chwilami ma się wprost wrażenie, że ktoś z perspektywy niedawno przeżywanych wydarzeń — wziął do ręki ołówek i na tłuścawym poczynił pewne retusze. Nie myślę tu oczywiście o specjalnie dopisanym prologu, w którym, moim zdaniem, niepotrzebnie znalazły się wzmianki o Paxie, najzupełniej wystarczająco dowcipna prezentacja postaci. Po co dodawać efektowne dźwięki „pod publiczność”, kiedy cała sztuka wprost roi się od świetnych powiedzonek, myśli i sytuacji, które są, czy raczej do niedawna były dla nas jak najbardziej aktualne, wprost zaskakujące swą aktualnością. Jednak historia się powtarza... zwłaszcza historia tworzenia przez artystów — umię zdobyć się na sytuację tak analogiczną, na postacie tak do siebie podobne, że urastają one do prostych, jednoznacznych symboli.

„Angelica” — roi się od postaci ze współczesności i z Commedii dell'Arte — od korespondenta amerykańskiego dziennika aż po wiekowego Arlekina. Współczesność i tradycja, umowność i niemal pedantyczna — „historyczność” — to dwa równorzędne elementy „Angeliki”. Jak poradził sobie zespół Teatru Polskiego — z ową dwoistością — stanowiącą z jednej strony największą okrasę, a z drugiej — największą trudność sztuki?

Najodpowiedzialniejsze zadanie stanęło tu nie tylko przed reżyserem, ale i przed scenografem.

Marian Stańczak stworzył „Angelice” świetną oprawę sceniczną. Rozwijanie architektoniczne dekoracji, owa „przeźroczystość” mieszczańskich domów, zaznaczonych tylko poprzez okna żaluzji — jest wprost znakomita.

Kostiumy barwne, świetnie skonstruowane, ale... Jest tu pewne „ale”. Otóż są one pomysłane niemal wyłącznie historycznie. Współczesność sztuki nie jest zaznaczona, choćby drobnymi akcesoriami. Wyjątek stanowi kask na głowie amerykańskiego korespondenta i paki w rękach policjantów. Po tej samej linii poszła i reżyseria. Romana Sykały — starał się on przede wszystkim wyciągnąć wszelkie elementy komedii dell'Arte, a współczesność „robił” sam tekst. Może ten uproszczony sposób był jedynym ze względu i na trudności obsadowe i na samego widza.

Chyba największą trudność stanowiło tu dla reżysera, zdecydowanie się na taką, czy inną charakterystykę postaci. Z jednej strony tyrant-regent, z drugiej bohater „pozytywny” Orlando walczący o wolność — a pośrodku ludzie abstrakcyjnego miasta, galeria typów skrojona na najbardziej współczesny obraz. Politycy ministrowie, przemysłowcy, jakiś skromny urzędnik, poeta, wojskowi, sklepikarze, kobiety, właścicielka kawiarni, szpicle, policjanci — nie brakuje nikogo. Są między nimi postacie żywe, są postacie — kukły, są postacie — symbole, tak je podzielił autor i tak je podzielił reżyser. Oczywiście najbardziej chwytają, publiczność — postacie kukły, świetnie opracowane w ruchu w mimice, o twarzach „uśmiechnionych”, dolepiłymi nosami. Wyróżniał się tu Eugeniusz Kotarski — jako Tartaglia — (podsekretarz stanu) i Aleksander Sewruk (Pantalone). Janusz Mazanek, który zdobył już sobie monopol na „szwarz-charaktery” — jest świetny w sylwetce, ale zbyt mało komiczny, jako postać. Jego Pulcinella, tak zresztą jak i dr Boloński-Pionki-Fiszera — mają pełne prawo (jeśli nie obowiązku) do komizmu, na tyle satyrycznie pogłębionego, aby obie te postacie budziły odrazę.

Bładowy i bez wyrazu — jest Arlekin, rola, chyba najbogaciej przez autora wyposażona.

Trudno zresztą omawiać cały (bądź co bądź ponad 40-osobowy zespół), choć o każdej postaci dałoby się wiele powiedzieć, bo niemal na każdej znać dużą inwencję nie tylko aktorską, ale przede wszystkim reżyserską. Roman Sykała — każdego chyba „portretował” ustawiał w ruchu i guście, a potem wkomponowywał w całość obrazu. Rezultaty tej pracy mimo pewnych braków — są w całości spektaklu widoczne.

Chciałabym dopiero teraz (zmieniając uświęconą kolejność...) przejść do postaci głównych: Orlanda — Ignacy Machowski i Regenta — Michał Płuciński. Pierwszy z nich szczęśliwie uchwycił niewdzięczną rolę — symbolu bohaterstwa. Na duży plus trzeba mu zapisać swobodę, nawet pewną nonszalanę w „wykonywaniu zawodu” pozytywnego bohatera. Natomiast uważam, że Michał Płuciński potraktował rolę zbyt serio, kto jak kto, ale właśnie Regent — powinien być główną kuklą, i to bardziej śmieszna i odrażająca od pozostałych. W scenie z żołnierzami — wprost prosiło się o satyrę, posuniętą aż do karykatury. Nic by chyba na takiej interpretacji nie ucierpiało „dyskusja ideologiczna” na czerwonym dywanie — która zresztą prosi się o ołówek reżyserski. Owe dogłębne wyjaśnienia problematyki nie są bynajmniej najmocniejszą stroną sztuki.

Janina Marisówna — nie miała wdzięcznej roli, myślę, że jej Angelica jest zbyt obrazkowa, upozowana w scenie z Orlandem, że za mało w niej pasji przed zabójstwem i chyba za mało rozpacz — po zabójstwie.

Rolę właścicielki kawiarni można by ustawić nieco inaczej — bardziej wyeksponować — niż to zrobiła Irena Detkowska — siłą i szczerością uczuć tej kobiety. Przez to końcowy akord rozpacz po śmierci Orlanda — byłby bardziej szczerzy i przekonujący. Mimo to Irena Detkowska, zbierając skrzętnie wszystkie cechy komiczne tej postaci (właśnie w tym wypadku nie było to tak bardzo konieczne) — zarała, jak zwykle, z dużym temperamentem i sceniczną werwą.

„Angelica” jest spektaklem, od którego powiało w Poznaniu — prawdziwym współczesnym teatrem. Teatrem poszukującym nowych, coraz ciekawszych form scenicznego wyrazu. To nie, że Paryski Teatr Jacques Fabbrie — lubiący się w podobnych inscenizacjach — nieco nas wyprzedził... Najważniejsze jest to, że zrobiliśmy pierwszy krok, żeby dogonić tych, którzy nas dotąd wyprzedzali.



Na jednym z okrętów Marynarki Wojennej powstał klub pletwonurków. Marynarze przeprowadzają ćwiczenia z aparaturą do podwodnego pływania w krytych basenach pływackich.

W czasie tegorocznych „Dni Morza” odbędzie się publiczny pokaz.

Zazdrosny jak Korsykanin mieszkawiec Wrocławia zakuł żonę w „pas cnoty”

WROCLAW. Godną podziwu dyskrekcję zachował funkcjonariusz MO w związku z telefonicznym wezwaniem, jakie otrzymało pogotowie milicji we Wrocławiu późnym wieczorem 18 bm. Przed stawiciel PAP zdołał jednak dowiedzieć się, co było przyczyną niezwykle kłopotów milicjantów.

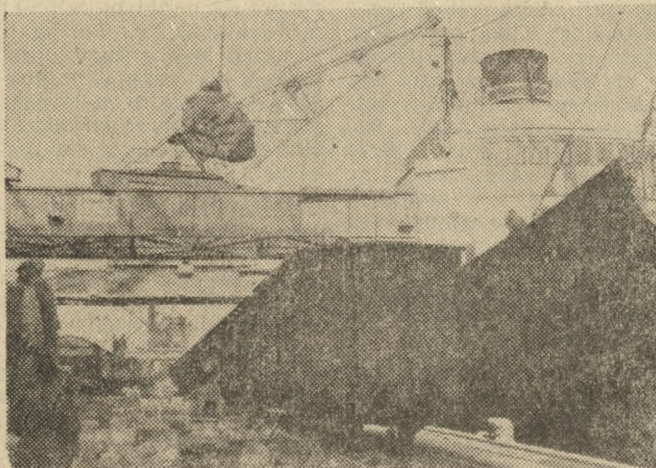
Straszliwa zazdrość sprawiła, że jeden z mieszkańców Wrocławia, często delegowany w teren, konstruował dla swej żony... pas cnoty, oparty na najlepszych wzorach z okresu wypraw krzyżowych. Urządzenie to stosował zwykle wyjeżdżając z domu na krótko. Ostatnio jednak delegowany został na dwa tygodnie i wówczas okazało się, że pas cnoty jego konstrukcji posiada wady, utrudniające nieszcześliwej kobiecie pewne czynności fizjologiczne. Rany na ciele i bóle, jakie spowodowało okrutne na-

Amerykańska „hurtownia sprzętu naukowego”

We Frankfurcie nad Menem powstała „Grupa łącznikowa armii amerykańskiej do spraw rozwoju badań naukowych”. Organizacja ta kupować będzie za dolary „doświadczenia oraz sprzęt od naukowców europejskich.

Wychodzący we Frankfurcie nad Menem dziennik „Frankfurter Abendpost” pisze o nowym przedsięwzięciu: „Amerykanie burtem kupują niemiecką naukę”. Dziennik podkreśla, że utworzenie przedsiębiorstwa trzymane było przez długi czas w tajemnicy, gdyż organizatorem jego chodzi przede wszystkim o zakupywanie doświadczeń z dziedziny wojskowej. Między innymi „Grupa łącznikowa” interesuje się bardzo niemieckimi doświadczeniami w zakresie fizyki jądrowej, aerodynamiki, walki z epidemiami, bakteriologii i „wojny psychologicznej” oraz sprzętem nawigacyjnym, urządzeniami dla samolotów odrzutowych i różnymi rodzajami pocisków artyleryjskich. (m)

IMPORT NAWOZÓW SZTUCZNYCH



W porcie gdańskim rozładowano statek Polskiej Żeglugi Morskiej „Wrocław”, który przywiózł z Antwerpii 2200 ton towarów na potrzeby naszego rolnictwa.

Sukces polskiej medycyny

Nowa metoda rozpoznawania gruźlicy

Zajmujemy szóste miejsce w świecie, jeśli chodzi o zachorowania na gruźlicę.

Wczesne stwierdzenie obecności prątków gruźliczych w organizmie dałoby możliwość szybkiego zastosowania leczenia, co uratowałoby niejednego człowieka.

Dotychczas prowadziło się badania materiału dostarczonego przez chorego (płyn mózgowo-rdzeniowy, krew, płwocina) robiąc posiew bakterii na pożywcę lub stosując badanie na śwince morskiej. Na wyniki tych metod trzeba było czekać około 6 tygodni. Było to zbyt długo zarówno dla lekarza, jak i pacjenta, który — jeśli istotnie był chory — stawał się źród-

łem zakażenia dla otoczenia, a jednocześnie nie leczona choroba czyniła postępy.

Wielu specjalistów głowiło się nad skróceniem czasu badań nad wykryciem obecności prątków.

Katowicki lekarz, dr Szymon Kośmiderski, był jednym z naukowców, którym ta sprawa nie dawała spokoju.

Dwa lata trwały próby. Dwa lata nie przespanych noc, trudności, błędzenia... Wiele hartu i zdrowia kosztowały dr. Kośmiderskiego eksperymenty na aparacie własnej konstrukcji w skromnym kim laboratoryjnym w Szpitalu Wojewódzkim w Katowicach.

Dziś, gdy dr Kośmiderski demonstruje swoje osiągnięcie przed naukowcami i lekarzami-kolegami, wszystko zdaje się takie łatwe i proste. Po prostu — nowa metoda: elektroforeza prątków gruźliczych.

Na czym ta nowa metoda polega? Otóż na szkiełku podstawowym, pokrytym specjalną pożywką — agarom, umieszcza się płyn ustrojowy, w którym poszukujemy prątków gruźliczych. Ten płyn „buforowy” zostaje poddany działaniu prądu elektrycznego. Prątki — jeśli znajdują się w bada-

nym materiale — nabywają ładunku ujemnego i biegają do bieguna dodatniego (anody), zatrzymując się gromadnie na „prugu pożywk”. Tak zgromadzone łatwo je już teraz odnajdzie soczewka mikroskopu!

Okres wyczekiwania na wynik zmniejszył się do około 2 godzin! Sukces niewątpliwie!

Do wielkiego sukcesu swojej metody może dr Kośmiderski zaliczyć dwa przypadki, a mianowicie: znany urolog z Katowic, dr Jerzy Zieliński, podejrzewał u jednego z pacjentów gruźlicę nerk. Dzięki zastosowaniu metody dr. Kośmiderskiego — uzyskano pełne potwierdzenie trafności diagnozy i można było natychmiast przystąpić do leczenia.

W innym wypadku, do dr. Czesława Elektrowicza — specjalisty chorób płucnych — zgłosił się pacjent z rozpoznaniem nowotworu płuc. Wskazywały na to również zdjęcia rentgenologiczne. Dr Elektrowicz zbadał pacjenta metodą dr. Kośmiderskiego i... po wręczeniu pacjentowi diagnozy okazało się, że... nowotworu nie ma! Była gruźlica w świeżym stanie, którą łatwo będzie opanować.

J. ORZECZOWSKA

„ZA” CZY „PRZECIW” SPOŁECZNYM TOWARZYSTWOM ŻEGLUGOWYM?

Społeczne Towarzystwo Żeglugowe zdobyło już sobie sławę. Do komitetu organizacyjnego na Walech Chrobrego w Szczecinie co dzień napływają listy. Różne są stemple pocztowe: Szczecin, Gdynia, Kraków, Rzeszów, Warszawa. Nie brak kopert z napisami „Par avion” i nazwami krajów: Argentyna, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy. Widać — nie brak entuzjastów rozbudowy polskiej floty w kraju i na emigracji. Z każdym też dniem rośnie liczba podpisanych deklacji. Gdy przed kilku dniami odwiedziłam Szczecin — zgłoszenia sięgały sumy 1.916.000 zł.

TAKI JEST PROGRAM...

Komitet organizacyjny opracował już program Towarzystwa, którego celem jest „zakup i eksploatacja statków, co spowoduje znaczne zwiększenie polskiej floty handlowej i przyrost dewiz do kraju, zatrudnienie robotników na stocznich, zatrudnienie marynarzy i innych pracowników, związanych z obsługą statków”. Program przewiduje, że na fundusz inwestycyjny Towarzystwa złożą się udziały wykupione w 80% przez obywateli, a w 20% przez państwo. 60% zysków z eksploatacji przeznaczą się do podziału na rzecz udziałowców, 20% otrzyma Skarb Państwa. 15% przeznaczą się na dalszy rozwój Towarzystwa oraz 5% na cele socjalne udziałowców.

Wysokość udziału ma wynosić 500 zł polskich lub 25 dolarów. Członkami Towarzystwa mogliby być oby-

tele polscy lub Polacy zagranicą.

Wszyscy zgodnie uważają, że nie umieliśmy dotychczas wykorzystać szans, jakie dało nam posiadanie 500 km. wybrzeża. Środki przeznaczone na rozbudowę polskiej floty są nie wystarczające. Wydawałoby się, że w tej sytuacji powstałe STŻ powinno być powitane ogólnym aplauzem. A jednak nie brak przeciwników STŻ. Jakże są ich argumenty?

Jesteśmy państwem socjalistycznym, w którym ludzie żyją z własnej pracy. Tymczasem STŻ ma być w istocie rzeczy towarzystwem akcyjnym. Będzie to instytucja, w której nie pracą rodzi pieniądź, lecz pieniądź rodzi pracę. Istnienie więc takiego Towarzystwa w naszym modelu gospodarczym byłoby anomalią. Tak brzmi argument pierwszy. Ale to nie wszystko.

Stocznie nasze budują z krajowych materiałów niewiele więcej niż kadłuby. Dziesięciotysięczniki produkowane w Stoczni Gdynskiej oparte są w około 60% na częściach zakupionych zagranicą. Mniejsze statki jak np. szcześcińskie B-32 wymagają 30-40% wkładu dewizowego. Do budowy statków w polskich stocznich potrzeba więc sporo dewiz. Przeciwnicy STŻ nie widzą możliwości ich zdobycia.

Nie brak też argumentów natury szczegółowej. Organizatorami Towarzystwa są ludzie mało znani społecznie. Towarzystwo przyjmie je już deklaracje, przeprowadza rozmowy w sprawie lokowania w stocznich zamówień, tymczasem nie zostało jeszcze zarejestrowane w sądzie, a więc nie posiada osobowości prawnej i co najwazniejsze, nie posiada nic poza ustną aprobatą ministra Darskiego.

CZY PRZECIWNICY MAJĄ RACJĘ?

Czy towarzystwo akcyjne rzeczywiście nie mieści się w ramach naszego modelu gospodarczego? Niemalże szkód w poprzednim okresie przyniosło sztuczne, administracyjne forsowanie przeobrażeń socjalistycznych. Czy nielepiej „to stare” ująć w jakieś ramy i wykorzystywać dla naszej gospodarki?

Niezbędne jest oczywiście ustalenie charakteru Towarzystwa. Rzeczywiście towarzystwo akcyjne z bezimiennymi akcjami, giełdą i podobnymi akcesoriami nie może w naszym ustroju istnieć! Nasze Towarzystwo musiało-

by więc spełniać kilka warunków.

Akcje powinny być imienne, nie wolno nimi handlować i co najważniejsze, jedna osoba nie może posiadać więcej niż 5 akcji (to wszystko zakłada zresztą program STŻ). Sądząc, że przy tak ograniczonej ilości akcji, majątku nikt na Towarzystwie nie zrobi. Praca pozostanie nadal podstawą utrzymania akcjonariusza, a dywidendy będą jedynie dodatkami do szczupłego budżetu.

Jeśli chodzi o środki finansowe, to przeciwnicy zbyt czarno patrzą na szanse uzyskania znacznej ilości akcji dolarowych. Obecnie zainteresowanie wskazuje na istnienie poważnych możliwości kupna akcji przez polską emigrację zagranicą.

Nie słyszałam w Szczecinie jednego złego słowa na organizatorów. Wprost przeciwnie — do pracy wkładają dużo zapału i własnych pieniędzy. Np. znaczni na listy (a wysyłają je codziennie masami) organizatorzy kupują z własnych pieniędzy. A jednak istnieją poważne wątpliwości, czy rzeczywiście tak mało znanym osobom powierzą ludzie, — szczególnie Polacy zagranicą — swoje oszczędności. Myślę, że do komitetu powinni wejść ludzie znani i cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa.

Zgadzam się z przeciwnikami — zanim zacznie się emisja akcji, lokowanie zamówień w stocznich i zakładanie oddziałów — wszystko musi być załatwione. Takiego przedsięwzięcia nie wolno oprzeć jedynie na ustnej akceptacji ministra żeglugi i to w dodatku bez zgody ministra finansów.

Rozwój naszej gospodarki morskiej leży nam wszystkim na sercu. Społeczne Towarzystwo Żeglugowe wydaje się w tej chwili najbardziej realnym środkiem zwiększenia polskiej floty (oczywiście STŻ ma istnieć zupełnie niezależnie od Funduszu Rozbudowy Floty). Na pewno koncepcja Towarzystwa wymaga dokładnego przemyślenia przez ekonomistów i specjalistów. Jako dziennikarka nie mam najmniejszych pretensji i ambicji, do stworzenia w tym artykule doskonałego projektu Towarzystwa i rozbięcia wszystkich argumentów przeciwników. Chciałabym tylko podkreślić: nie wolno nam zmarznąć gospodarczej szansy i ofiarności naszego społeczeństwa.

Krystyna SZELESTOWSKA

Przełargi i licytacje

PUBLICZNY PRZETARG DOBROWOLNY.

Z polecenia Tow. Węglowego w Wlkp. Sp. z o. o. w likwidacji w Poznaniu odbędzie się dnia 25 marca 1957 r. o godz. 11 w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 32, pokój 301 publiczny przetarg dobrowolny w myśl art. 471 § 1 k. h. — nieruchomości oznaczonej hipotecznie w Sądzie Powiatowym w Kaliszu pod Szułec nr hip. 1120. Sprzedawana będzie parcela nr 33 o pow. 4666 m², pastwisko z wodą oraz parcela 62 a o powierzchni 1995 m², zabudowana domem piętrowym, murowanym o 4 mieszkaniach — 7 pokoi i 4 kuchnie — oraz jedną salą do zebrań ze sceną i balkonem, w Szułcu pod Opactwem. Warunki przetargu i wyciąg z księgi wieczystej są do wglądu w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu — pokój 301 i u Likwidatora Sądowego w Poznaniu — ul. Ratajczaka 31 m. 18. — Tel. 846-25. 9097g

Państwowa Szkoła Muzyczna w Gorzowie Wlkp. ogłasza przetarg na wykonanie robót odgrzybieniu i w gmachu szkoły. Ekspertyza oraz kosztorys do wglądu w sekretariacie P. S. M. w Gorzowie, ul. Chrobrego 3 (telefon 23-41). Termin składania ofert do dnia 31. 3. 57 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. 4. br. o godzinie 13 w obecności komisji oraz przedstawicieli złożonych ofert. K1578

Pracownicy poszukiwani

Sprzedawców lodów jadalnych z własnym kioskiem, wózkami lub skrzynką do sprzedaży stałej lub obnośnej na system prowizyjny poszukuje Zakład Mleczarski w Poznaniu, przy ul. Ogrodowej 14. Osobiste zgłoszenia w Zakładzie Mleczarskim w Poznaniu, ul. Ogrodowa 14, pokój 5. K1528

Stolarza, wulkanizatora, narzędziowca, stróża, strażaka p.-poż., robotnika magazynowego oraz monterów na sprzęt budowlany do prac w Poznaniu zatrudni zaraz W. Z. B. W. Zarząd Sprzętu i Transportu Poznań, ul. Bałtycka 10. K1540

Murarzy i robotników do robót budowlanych i torowych na terenie Poznania i na wyjazd zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Noclegi zapewnione w hotelu robotniczym. K1541

Biegłą maszynistkę, możliwie ze znajomością stenografii i prac kancelaryjnych przyjmie zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obrotowym w Poznaniu, Stary Rynek 53/54 (wejście z ul. Świętosławskiej). Zgłoszenia na miejscu. K1612

Wysokokwalifikowanego magazyniera branży metalowej poszukują Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia Poznań, ul. Wrzesińska 2. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K1617

10 elektryków kwalifikowanych, do robót elektrycznych - instalacyjnych w przemyśle przyjmie zaraz, Poznań, Chudoby 24, pokój 18. 7731g

Rzemieślnika do odlewni żeliwa oraz robotnika przyjmie Spółdzielnia Pracy Wzrostu Metalowców i Modelarskich w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 81. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K1544

Kierownika zakładu konfekcji przyjmie zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Konfekcji i Galanterii Przemysłu Terenowego Poznań, ul. Grobla 25. Reflektuje się tylko na siły wysokokwalifikowane. Oferty składać pod w. w. adresem, osobiście. K1545

Kowala, brygadzie oborowego, najlepiej z pomocnikami (wymagany staż pracy), księgowego technicznego na gospodarstwo, kierownika gospodarstwa z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym z długoletnią praktyką oraz pracowników sezonowych fizycznych na gospodarstwo przyjmie zaraz Zespół PGR Trzcianka-Lubuska. Mieszkania zapewnione. K1546

Pracowników do służby doradczejskiej przyjmie zaraz Powiatowy Zarząd Łączności w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje ref. kadr, ulica Głogowska 17, II ptr., pokój 103. 7751g

Dnia 18 marca 1957 zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza, najczulsza żona, nasza ukochana, troskliwa mamusia, najdroższa córka, siostra i synowa, przeżywszy lat 30, sp. z Niewieckich

Bożena Szmyt

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 11.50 z kaplicy emmentarnej na Junikowie.

W głębokim, nieutulonym smutku pogrążeni mąż z synami oraz rodzina

Poznań, Długa 18. 8208g

ś. t. p.
Hildegarda Szmytówna
zakończyła swój żywot do czasu dnia 19 marca 1957, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i troskliwa córka, moja ukochana ciocia, nasza kuzynka i siostrzenica.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążone matka i rodzina

Poznań, Inżynierska 8. 8234g

✠
Józef Pluciński
Dnia 19 marca 1957 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i stryj, sp.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godzinie 13.10 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Słowackiego 31/33, Katowice. 8188g

Zainteresowanych
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH
zawiadamiamy,
ŻE WYKONUJEMY:
PUSTACZARKI DO WYROBU PUSTAKÓW
z żużla granulowanego.
Zamówienia prosimy składać w
POZNAŃSKIEJ FABRYCE MASZYN ŻNIWNYCH
Poznań-Staroleka, ul. Pstrowskiego 1.
Dział Sprzedaży. K1494

KUPUJĘ
wszelkiego rodzaju
GALANTERIĘ
włókienniczą
oraz towar włókienniczy z paczek PeKaO.
B. Zawistowska,
Poznań, Szamarzewskiego 10. 7378g

Praca

Gospodyni solonna z referencjami, umiejąca dobrze gotować, może zgłosić się zaraz. Poznań, Małejki 40/41, m. 14. Dr. Os-
kar Bielawski. 7361g

Dwóch mężczyzn może się zgłosić do pracy w godzinach popołudniowych. Ogrodnictwo Poznań-Wydmy, Perzycka 76. 7496g

Potrzebny zaraz zdolny czeladnik szewski na obu wie damskie. Eugeniusz Piotrowski, Świdnica; O-
brońców Stalingradu 46, woj. kosiński. 19238p

Pomoc domowa dochodząca z referencjami do 9-miesięcznego dziecka potrzebna. Dom Narodowego Banku Polskiego Poznań, al. Marcinkowskiego 13 m. 4. 7655g

Gospośka do lekarza na wyjazd, na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Zeylanda 1 m. 9, 2 razy dziennie. 7862g

Potrzebny uczeń lub robotnik do ogrodnictwa od lat 16. Józef Szczukowski, Gdynia - Grabówek, Opata Hąckiego 8. 19503p

Organista dyrygent-katecheta zmienni posadze zaraz - później. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19508p.

Przyjmie pomocnika(cę) w zawodzie krawieckim. Warunki dobre, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pismem: Marian Mierzejewski, Gorczyca, pow. Rzepin. 19509p

Sprzedawców (hurtowników) pocztowych świętecznych kolorowych, artystycznych, poszukujemy. Cena 1.50. Prowizja wysoka. (Zamówienia z podaniem ilości, za gotówkę). Oferty pismem: „6209” Powszechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznańska 38. K1624

Reclstka lub panienka na spacer z 2 dziećmi potrzebna. Poznań, Śniadeckich 7, m. 5. 7502g

Pomoc domowa samodzielna, czysta i uczciwa, potrzebna na proboszczów na wieś. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7503g.

Hafciarkom na haft bajkowy (kantylek) oddam prace chałupnicze. Zgłoszenia listowne. Wilczakowa, Poznań, Szyszkowskiego 6. 7506g

Dochodząca do 3 dorosłych osób potrzebna. — Zgłoszenia: Poznań, Engla 32, m. 4, w godzinach wieczornych. 7519g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego meza, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

dr. Ludwika Adamczyka

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.
O tym zawiadamia

żona z dziećmi. 7842g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarła nagle, przeżywszy lat 53, nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana mamusia, teściowa i babcia, sp.

Wanda Patalas

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 13.40 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.
W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Słowackiego 37 m. 7. 8108g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

Antoni Osmański

organista parafii Kamionna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy emmentarnej na Górczynie.
O tym zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Kamionna, Poznań, Chwałkowskiego 3. 8249g

I Ty masz szansę
zdobycia własnego samochodu!
Otwórz
premiową
książeczkę oszczędnościową
PKO
a już w październiku możesz brać udział w losowaniu premii w postaci samochodów krajowych i zagranicznych.
Informacji udziela każdy Oddział PKO. K1555

Uczeń murarski potrzebny. Dolata, Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Szczepankowo 44. 7511g

Panią do wykańczania konfekcji potrzebna. Poznań, tel. 46-31. 7560g

Krawcowa na konfekcję potrzebna. Poznań, tel. 33-98, od godz. 12-14. 7545g

Nauka

Tańców nowoczesnych, ludowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcin-
kowskiego 2a — parter. 6290g

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamięscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 7725g

Kupno

Włosie, szczególnie, inne surowce, szczególnie, kupuje. Marian Celler, mistrz szyciarski, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 6613g

Kupie maszyny stolarskie: obrótki - heblarki i tokarki do drzewa (mogą być do remontu). Informacje listowne oraz opis i cenę przesyłać pod adresem: Warszawa, Żelazna 65 m. 4, Michał Kich. K1623

Kupie widełki kompletne, teleskopy, do motocykli: „Mińsk”, K-55, „Komet”, Formalewicz, Leszno Wlkp., Lipowa 8. 19507p

Motocykl WFM, najchętniej nowy kupię. Poznań, tel. 640-18, po godz. 18. 7524g

Kupie maszynę elektryczną do wyrobu lodów. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 7535g.

Maszynę do ciasta — ugniatarkę z 1 lub 2 kotłami, 2 parownikami skrzynkowymi spiesznie kupię. Oferty: Irena Marcinak, Poznań, Małeckiego 12, m. 5. 7537g

Taksometr spiesznie kupię. Poznań, Kossaka 8, m. 3, tel. 637-36. 7558g

Kupie spiesznie samochód osobowy lta. Skoda w bardzo dobrym stanie. Szczegółowe oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7551g.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego meza, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

dr. Ludwika Adamczyka
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.
O tym zawiadamia

żona z dziećmi. 7842g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarła nagle, przeżywszy lat 53, nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana mamusia, teściowa i babcia, sp.

Wanda Patalas

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 13.40 z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.
W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Słowackiego 37 m. 7. 8108g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

Antoni Osmański

organista parafii Kamionna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy emmentarnej na Górczynie.
O tym zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Kamionna, Poznań, Chwałkowskiego 3. 8249g

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych
Poznań - Staroleka, ul. Pstrowskiego 1
PRZYJMUJE ZLECENIA NA:
— roboty tokarskie i frezarskie,
— roboty szlifierskie (szlifowanie gwintów zewnętrznych, szlifowanie otworów),
— roboty ślusarskie (oprządkowanie),
— struganie i szlifowanie łóz obrabiarek o długości do 4,5 mm,
— roboty obróbki technicznej.
Warunki techniczne, terminy wykonania oraz ceny do uzgodnienia. K1532

Skórki jelonkowe
kupuje
Spółdzielnia Pracy „CZYŚCISKO” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 38, telefon 631-11. K1456

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód osobowy w cenie do 25.000 zł kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7542g lub tel. 514-02. 7553g

Sprzedaz

Odpady wędliniarskie lub zmieszane odpady wędliniarskie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 9 pod „Arwin”. K1577

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe czesne drewniane gietę, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 6327g

Rękawiczki do komuni św., białe, trykotowa dziecięca, kolnierzyki oraz innego rodzaju galanterie poleca sklep prywatnym pracownia rzemieślnicza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7415g.

Dwie maszyny piekarskie (mieszadła) sprzedam. Staszak, Kościół Grodziska 9. 18738p

Wóz na gumach 20x750, w bardzo dobrym stanie o raz motocykl „Mińsk” no wy sprzedam. J. Walkowiak, Wronki, ul. Poznańska 55. 7536g

Sprzedam okazjonalnie samochód marki „Renault”, bagażnik, stan używania średni — do naprawy. Karolus, Powiercie, p-ta Kołowa. 19243p

Kozę wysokokotną sprzedam. Poznań, Słowackiego 75 m. 2, przy Winiogradach. 7697g

Sprzedam samochód bagażowy „Tatra” (1000 kg) Wiadomość: Litecki, Jeżycach koło Zielonej Góry. K1621

Sprzedam samochód „Opel Olympia” — cena 30 tys. zł. Szczepaniak, Krotoszyński, Kobyliska 6. 7888g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowe czesne drewniane gietę, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 6079g

Maszynę rymską „Singer” 45 KL sprzedam lub zamienię na gabinetową. Gnieźno, Roosevelt 15 m. 12. 19502p

Sprzedam lokomotywę wraz z mocarną w dobrym stanie, Żerków, powiat Jarocin, ul. Kolejowa 9. 7543g

Balans do 10 ton, kolanowy z termostatem sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7552g.

✠
W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego meza, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Aldony Goehs

odprawiona zostanie msza św. żałobna w piątek 22 marca 1957 o godz. 7 w kościele ks. ks. Salezjanów przy ul. Wronieckiej.
Matka i brat. 8006g

2 oddzielne mieszkania: samodzielny pokój z kuchnią oraz pokój z używaniami kuchennymi, zamienię na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7581g.

Pokój 30 m² i piętrowy, front, centrum (prad, gaz, woda), nadający się na ci chę rzemieślnicze, zamienię na 2 względnie pokój z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7564g.

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

Antoni Osmański

organista parafii Kamionna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy emmentarnej na Górczynie.
O tym zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Kamionna, Poznań, Chwałkowskiego 3. 8249g

POZNAŃSKA FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Sezanieckiej 10
zakupi
11 sztuk płyt GRZEJNYCH PAROWYCH
o rozmiarach 1200x2200
(lub o wymiarach zbliżonych) na ciśnienie do 1 atm. K1587

Zamienimy 2 lokale handlowe, frontowe
z zapleczem w centrum miasta o powierzchni ogółem 107 m² na lokale biurowe (systemu korytarzowego) na parterze lub 1 piętrze o podobnej powierzchni. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1620.

2 pokoje z urządzeniem kuchennym w śródmieściu, za miastem na pokój z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7449g.

Mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe, 1 ptr., blisko tramwaju i stacji w Toruniu, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7451g.

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką poszu-
kuje do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7452g.

Spiesznie poszukuję 2 pokoi z kuchnią ewentualnie do remontu. Warunki korzystne do omówienia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 7455g.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, w centrum, zamienię na takie samo na periferiach, z ogródkiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7456g.

Pokój z kuchnią, nadający się na cichy przemysł, zamienię na równorzędne lub duży pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7461g.

Zamienię pokój z urządzeniem kuchennym na pokój z kuchnią lub duży pokój. Warunki do omówienia. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 7480g.

Zamienię pokój z kuchnią, korytarzem, samodzielne, na 1 1/2 pokoju z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7486g.

Zamienię pokój z kuchnią na takie samo lub większe w okolicy Wielkich Garbari — Stary Rynek. Poznań — Łazarz, Gracjana 4 m. 15. 7548g

Inżynier samotny, pracujący w terenie, poszukuje pustego względnie umiobowanego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7549g.

Zamienię pokój z kuchnią samodzielnie, ładne, parterowe, na równorzędne, 1 piętro. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7550g.

Pokój 30 m² i piętrowy, front, centrum (prad, gaz, woda), nadający się na ci chę rzemieślnicze, zamienię na 2 względnie pokój z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7564g.

2 oddzielne mieszkania: samodzielny pokój z kuchnią oraz pokój z używaniami kuchennymi, zamienię na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 7581g.

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

Antoni Osmański

organista parafii Kamionna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy emmentarnej na Górczynie.
O tym zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Kamionna, Poznań, Chwałkowskiego 3. 8249g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

Antoni Osmański

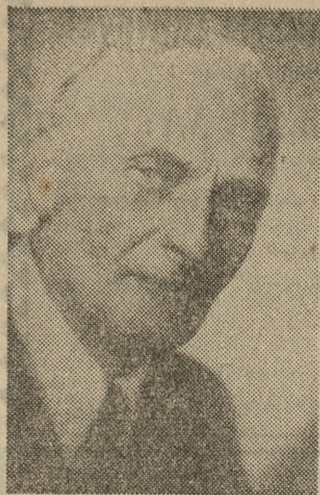
organista parafii Kamionna
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy emmentarnej na Górczynie.
O tym zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Kamionna, Poznań, Chwałkowskiego 3. 8249g

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.

✠
Dnia 18 marca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 71, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść, szwagier i dziadek, sp.



Dedykujemy: Min. Przem. Drobnoego Rzemiosła

Pierwsze efekty

Pracownicy kępińskich zakładów przystąpili sami do elektryfikacji i mechanizacji cegielni w Ostrzeszowie. Pilskie Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych otrzymały bez trudności odpowiednie przydziały i w najbliższym czasie rozpoczną inwestycje w cegielni Ceglin. Tym razem przedstawiły Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu tylko założenia. Nie potrzebowały zatwierdzać dokumentacji, kosztorysów czy planu finansowo-rzeczowego.

Tym samym notujemy postępy decentralizacji w przemyśle terenowym. Dyrektorzy i pracownicy z różnych zakładów korzystają z wielu uprawnień. Sami też ustalają plany operatywne w oparciu o przesłane wskaźniki. Nie muszą czekać miesiącami lub latami na opracowanie dokumentacji przez biura projektów. Mogą wykonywać dokumentację, inwestycje lub kapitalne remonty sposobem gospodarczym czy też

Zmieniła się więc rola Wo-

jewódzkiego Zarządu Przemysłu, który zgodnie z obowiązującymi przepisami koordynuje prace podległych przedsiębiorstw. W rezultacie kierownictwa zakładów są bardziej samodzielne. Niestety, niektóre z kierownictw skorzystały z tych uprawnień ze szkodą dla gospodarki narodowej.

Aby uzyskać możliwie najwyższą premię od wykonania, większość przedsiębiorstw terenowych przedstawiła zaniżone plany (do wysokości około 90% ustalonego limitu), a zrealizowała zadania na luty w 115%. Oczywiście Wojewódzki Zarząd Przemysłu nie przyjął tak niskich wskaźników i plany zostały skorygowane. Wszysko wskazuje jednak na to, że na rynku odczuwać się będzie nadal brak wielu artykułów, jeżeli Ministerstwo Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła nie zmieni dotychczasowego systemu premiowania od wykonania planu wartościowego.

Przy wykonaniu planów w cenach zbytu w 120% pracownicy otrzymują premie w wysokości około 100%, a to mobilizuje. W rezultacie w niedługo przedsiębiorstwa nadal produkować się artykuły o wysokiej wartości, niejednokrotnie niepotrzebne, a równocześnie unika się produkcji artykułów tanich, bardziej wprawdzie pracochłonnych, lecz poszukiwanych na rynku. Można byłoby tego uniknąć, gdyby Ministerstwo uzależniło premiowanie od wyników ekonomicznych używanych w przedsiębiorstwach, a więc przede wszystkim od zysku, gdyż wówczas przedsiębiorstwa będą produkowały tylko to, co mogą sprzedać i nie będą wykonywały artykułów, na których nie ma odbiorców.

Poważnym mankamentem jest i to, że Ministerstwo Finansów nie wydało zarządzenia określającego bliżej wysokość zysków przypadających do podziału pomiędzy pracowników. W związku z tym pracownicy nie są tak zainteresowani efektami produkcji, jak można by się spodziewać. Mankamentem jest i to, że przepisy o decentralizacji są takie same dla przemysłu kluczowego, jak i przemysłu drobnego, chociaż wiadomo, że w każdym z tych działów warunki pracy są inne.

Są więc już pierwsze efekty, ale — niestety — i niedociągnięcia po wprowadzeniu decentralizacji w przemyśle terenowym. Niedociągnięcia trzeba jak najszybciej usunąć, jeśli przemysł ten ma przyczynić się do usprawnienia produkcji i wygospodarowania większych zasobów z korzyścią dla społeczeństwa i załogi. (L)

Ruch budowlany w Opalenicy

Niewiele chyba jest w naszym województwie miast, które w ciągu 12 ostatnich lat nie wybudowały ani jednego domu. Do nich należy Opalenica. Mimo że miasto nie ma więcej mieszkańców niż przed wojną, jednak sprawa mieszkaniowa przedstawia się dość krytycznie. M. in. dlatego, że wiele starych domów rozlatuje się. A kredyty na kapitalne remonty nie są większe niż w latach ubiegłych. Biorąc jeszcze pod uwagę, że nastąpiła podwyżka cen materiałów budowlanych, zamieszanie w zaplanowanych 20 budynkach przeprowadzi się kapitalne remonty tylko w 10.

W tym roku rozpocznie się nareszcie w Opalenicy budowę domków indywidualnych, co wplynie, choć w małym stopniu, na załagodzenie kryzysu mieszkaniowego. Prezy-

dium MRN wydzieliło teren przy ulicach Leśnej, Strumykowej i Półwiejskiej na 15 działek. Dalsze 15 działek przeznaczyło Prezydium MRN przy ul. Poznańskiej. Również grunt kościelny (około 30 działek) zostanie rozprzedany. Dotychczas 100 obywateli opalenickich zgłosiło wnioski na budowę domków jedno rodzinnych.

Pomocą dla budujących będzie wytwórnia prefabrykatów budowlanych, uruchomiona przez inż. Wasilkowskiego z Wąsowa (pow. N. Tomys). Do końca tego roku ma ona wyprodukować tyle pustaków żużla — betonowych, ile potrzeba dla postawienia 15 domków. Surowiec do produkcji, a więc żużel, do starczy cukrownia.

(an)

Z notatnika wągrowieckiego

Wzruszającym momentem na ostatnim zjeździe nauczycielstwa pow. wągrowieckiego było wręczenie przez prezesa Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Józefa Kanję złotej odznaki związkowej. Franciszkowi Szulcowi — prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP za zasługi położone dla nauczycielstwa i oświaty w powiecie.

Nowy zarząd wybrany na tym zjeździe postanowił ożywić działalność ognisk, oprzeć doskonalenie pracy nauczycielskiej o rejony konferencyjne, ożywić życie kulturalne wśród nauczycieli.

✱

W jednym z naszych artykułów pod tytułem: „Pozostawione guziki” wysunięty został wniosek pod adresem dyrekcji Powszechnej Spółdzielni Spożywców o otwarcie w dni targowe ostatniego po koju w Gospodzie i oddanie go do dyspozycji konsumentom.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że Dyrekcja Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wągrowcu uznała wniosek ten za słuszny i uruchomiła dodatkowy lokal.

✱

Skup żywa obowiązkowe w powiecie wągrowieckim w dalszym ciągu nie wykazuje wzrostu, a nawet mnoży się zaległości. W styczniu nie odstawili chłopów 8 ton żywa, a na koniec lutego zaległość wzrosła do 20 ton. Powstała ona w wyniku nie przystąpienia do dostaw 105 chłopów, oraz częściowego za legania 250 zobowiązanych.

Trudno tu znaleźć usprawiedliwienia, bowiem terminy dostaw były uzgodnione z rolnikami. Wina w pewnej mierze leży po stronie niektórych prezydentów gromadzkich rad narodowych, jak: Nowe, Rabczyn, Prusice, Potrzebno, Rejowiec, Chojna i inne, nie interesujących się skupem, nie przeprowadzających rozliczeń z zalegającymi, nie wysyłających upomnień i słabo kontrolujących spedy.

Pewna część rolników, rozumiejących swoje obowiąz-

Pożółkłe kartki

W małym parterowym domku przy ul. Wojska Polskiego, na którym z daleka świeci czerwona tablica z białym napisem: Archiwum — ukrywa się historia Konina. Stare pożółkłe już akta i dokumenty, nad którymi pieczołowicie czuwa mgr Justyna Bobińska, mówią o dawnych dziejach tego miasta i powiatu.

Akta te mogą opowiedzieć wiele ciekawych historii. Z nich dowiemy się, że odkrycie znaczenia węgla brunatnego dla naszej gospodarki wcale nie jest rzeczą nową. Już w roku 1920 Sejmik Powiatowy w Koninie podjął uchwałę dotyczącą staran (zrealizowanych dopiero w 25 lat później) o uruchomienie kopalni tego węgla. Inne dokumenty mówią o emigracji zarobkowej do Saksonii i Francji.

Nielepiej przedstawiały się ówczesny poziom kulturalny. Wiele akt i dokumentów podlegających jest trzema krzyżakami. Nawet piastujący urząd sołtysów w ten sposób podpisywali dokument przysięgi. W 1945 r. jeszcze było w tym powiecie 3.800 zarejestrowanych analfabetów. Wprawdzie wszyscy zostali już przyszkoleni, jednak brak systematycznego dalszego dokształcania zaczyna obecnie grozić wtórny analfabetyzmem.

W konińskim Archiwum oprócz akt powiatu konińskiego znajdują się dokumenty z trzech innych powiatów: ślępeckiego, tureckiego i kolskiego. Do najcenniejszych wśród nich pozycje należy komplet akt urzędów administracyjnych okresu międzywojennego z powiatu kolskiego. (Ro)

Z Grodziska

Przy szkole podstawowej zorganizowano ostatnio kursy języków obcych: francuskiego, niemieckiego oraz angielskiego. Nauka odbywała się raz w tygodniu w godzinach wieczornych.

Pleczenia różnych ciast i tortów mogą nauczyć się bezpłatnie kobiety na kursie zorganizowanym przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców dla swych członkiń.



Litke, Kaszuba i Grzelak wygrali swe walki

Trzeci dzień eliminacji bokserkich w Łodzi i Szczecinie potwierdził nierówną formę najlepszych naszych rękawic. O ile w Łodzi stoczono kilka dobrych pojedynków, o tyle walki w Szczecinie, z małymi wyjątkami, stały na niższym poziomie.

Rzecz jasna, że w takich warunkach nastroje wśród członków PZB nie są najlepsze przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Pradze. Wątpliwy jest udział w tym turnieju Drogosza, Stefaniuka, Niedźwiedzińskiego, a prawdopodobnie Pietrzykowskiego i po ostatnich „występkach” w Polanicy Wałasko.

Na razie walki trwają. Jeszcze musimy odczekać spotkań finałowych, które odbędą się w dniach od 28 do 31 bm. w Gdańsku. Może końcówka wypadnie lepiej, a wówczas i nastroje będą inne.

Przedjmy jednak do walk. W Łodzi z poznańskich pięściarzy Kaszuba (w wadze muszej) wypunktował Wiśniewskiego z Olsztyna.

Do grupy młodych pięściarzy, którzy w przyszłości dadzą na pewno jeszcze nieraz znać o sobie sukcesami na ringach, należy zaliczyć w pierwszym rzędzie Szamaniaka (Warszawa). Jego pojedynek z Łoziakiem (Zielona Góra) był najlepszym spotkaniem trzeciego dnia eliminacji. Obok niego wyróżnić trzeba młodego Kite z Lublina. W wadze ciężkiej reprezentant Warszawy, Mańka szybko

rozprawił się z przedstawicielem województwa warszawskiego — Błaszczakiem. Powtórzono również walkę przerwana z powodu zgaśnięcia światła, w wadze lekkiej w której Milewski (Warszawa) wygrał wysoko na punkty z Dragaszem (Kraków).

Na ringu w Szczecinie reprezentant Budowlanych, Litke, pokonał na punkty Wesołego z Opola, a Grzelak w wadze ciężkiej zwyciężył Włodarczyka z Wrocławia.

Wspaniale walczyli Kukier z Anielakiem. W drugiej rundzie Kukier przeszedł do ataku, narucił fantastyczne tempo i wygrał wysoko na punkty. Drugą ciekawszą i na dobrym poziomie stojącą walkę stoczyli Sokołowski i Rozpierski. Po wyrównanym przebiegu spotkania zwycięstwo przyznał Rozpierskiemu, mimo że był raz na deskach do 9.

Krótko

Człowiek polski kolarz torowy. Zając otrzymał zaproszenie od Angielskiej Federacji Kolarskiej na międzynarodowe zawody w Londynie, które odbędą się w dniach 19-22 kwietnia br. Startować będą reprezentanci 12 państw.

Do Warszawy przybyli waterpoliści Rumunii. Rozegrają oni spotkania z reprezentacją Polski A i B w dniach 22-24 bm. na pływalni Pałacu Kultury i Nauki.

Sprawa kolarstwa wiejskiego

Kolarstwo staje się u nas dyscypliną coraz bardziej popularną. Na rowerach, które stanowią najodstępniejszy środek lokomocji, jeżdżą miliony ludzi. A jednak, jeśli chodzi o rozwój kolarstwa sportowego — wyniki nie są najlepsze.

Zrzeszenie LZS działa w środowiskach, w których kolarstwo ma wielkie widoki rozwojowe. Mimo niewątpliwych osiągnięć LZS-ów w tej dziedzinie, strona organizacyjna pozostawia wiele do życzenia. Niewielka jest ilość zorganizowanych sekcji, a istniejące są słabe, zrzeszają po kilku zaledwie zapaleńców. Brak tym kołom odpowiedniego zaplecza, co nie rzadko jest przyczyną rozpadania się sekcji. A przecież dobrze zorganizowane i fachowo prowadzone sekcje mogą stać się trwałym ogniwem wiejskiego sportu.

Obok odpowiedniego aktywnego i istotnym warunkiem pracy jest sprzęt. Przez ostatnie kilka lat przywykano kolarzy, od najsłabszych do najlepszych, do przydzielania im wszelkiego sprzętu. Odbiło się to, jak wykazała praktyka bardzo ujemnie na sporcie kolarskim i było jedną z przyczyn demoralizacji sportowców. Zawodnicy w swej większości nie wiele dbali o sprzęt. Nieuczciwi działacze wykorzystali wszelkie momenty, by sobie przy rozdziale rowerów zapewnić korzyści materialne. A przecież — jak już na wstępie zaznaczyliśmy — rower służy sportowcom wiejskim nie tylko na treningi i wysięgi, lecz spełnia rolę środka lokomocji. Z jakiego więc tytułu większość kolarzy rości sobie pretensje o przydział rowerów, skoro on służy w pewnym stopniu ich celom osobistym?

Naszym zdaniem sekcje winny umożliwić swym członkom zaopatrzenie się w rowery i niezbędne części. Brak sprzętu — to jedna z głównych przyczyn, że tak popularny sport rozwija się, jak dotąd, powoli, szczególnie na wsi.

Wybijającym się jednak zawodnikiem, przede wszystkim wychowawcą, należy się pomoc w nabyciu sprzętu. A wiemy, że sportowcy wiejscy rozpoczęli uprawianie sportu wyczynowy znacznie później od innych zrzeszeń, w latach 1952-53 i dziś uzyskują niecielesne rezultaty. Nawet ich występ w ubiegłym roku w Czechosłowacji wypadł zadowalająco. Wśród kolarzy wiejskich mamy kilka znanych nazwisk, jak Rudawski, Nawrot, Wiczeorek, Nagel i in. Stanowią oni silną kadrę „zielonych”. W Wielkopolsce na wyróżnienie zasługują kolarze kępińscy, którzy mają na swym koncie kilka sukcesów.

Należałoby jeszcze pomyśleć o popularyzacji kolarstwa wśród młodzieży. Kolarstwo kobiece faktycznie prawie nie istnieje zarówno na wsi jak i w mieście.

Możliwość szerszego rozwoju sportu kolarskiego na wsi są znacznie większe i łatwiejsze.

Chętne zastępy młodzieży wraz z dobranym aktywnym kierownictwem mogą pchnąć kolarstwo na wsi na nowe tory. (tp)

Z Leszna

Ostatnio odbyło się w Lesznie wspólne zebranie członków miejscowego Startu i Unii, na którym omówiono kwestię przejścia drużyny piłkarskiej Startu do Unii. Sprawę załatwiono pozytywnie, cała B-klasowa drużyna Startu wyraziła zgodę na przejście. Tym samym w tegorocznych rozgrywkach piłkarskich Leszczyńska Unia reprezentowana będzie w C- i B-klasie. Przy starcie pozostała tylko jedna sekcja siatkówki, która walczy w III lidze. Wydaje się, że ta sekcja również powinna przejść pod opiekę Unii, bowiem bezcelowe byłoby utrzymywanie koła — Startu z jedną sekcją. Może nad tą sprawą zastanowią się działacze Startu. (R)

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu TKS Unii, które odbyło się w ub. tygodniu, po uchwaleniu statutu klubu przyjęto jednomyślnie nową nazwę, która brzmieć będzie: Klub Sportowy Unia — Leszno. (R)

Orkiestry na start!

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz redakcja „Expressu Poznańskiego” organizują w początkach maja br. II Konkurs Orkiestr Rozrywkowych.

Zainteresowane konkursem zespoły, zwłaszcza amatorskie, informujemy, że zgłoszenia pisemne można przysłać do końca marca br. pod adresem:

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych Poznań — Plac Wielkopolski 17 i redakcja „Expressu Poznańskiego” — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19.

Telefonicznych informacji udzieli poznańska „Estrada” — nr 33-49.

Hodowlą nutrii zajmuje się 9 tysięcy kolejarzy

OKOŁO 9 tys. pracowników PKP — w tym znaczna część w woj. poznańskim — zajmuje się hodowlą zwierząt futerkowych — nutrii. Hodując te zwierzęta — (ponad 55 tys. sztuk) — uzupełniają sobie oni w ten sposób lukę w skromnym budżecie domowym, a krajowi dostarczają wysokiej wartości skór futerkowych.

Ograniczone możliwości rozwoju hodowli, duży koszt budowy klatek, brak miejsca — spowodowały, że hodowcy — kolejarze zmuszeni są w określonych terminach do sprzedaży nutrii. Sytuację tę wykorzystują ostatnio coraz częściej różnego autoramentu spekulanci, a nawet zorganizowane grupy spekulantów, które wykupują żywcem po niewspółmiernie niskich, w stosunku do wartości cenach, krzywdząc oczywiście drobnych hodowców. Przy tego rodzaju praktykach ceny surowiec futrzarski, poszukiwany na rynkach zagranicznych, przenika do spekulantów.

Centralny Zarząd Hodowców Zwierząt Futerkowych przy ZZZK (z siedzibą w Środzie) broniąc interesów swych członków od dłuższego już cza-

(bg)